Wicepremier ZBIGNIEW SZAŁAJDA: Stać nas na to co wyprodukujemy w kraju!

GOSPODARCZA DEBATA

Wicepremier Zbigniew Szałajda, podsekretarz stanu w Ministerstwie Hutnictwa Jerzy Woźniak, sekretarz KK Józef Grzegorczyk, wiceprezydent Tadeusz Salwa, I sekr. KF PZPR Kazimierz Miniur i naczelnik Nowej Huty Zdzisław Zaćęba (fot. wyżej) uczestniczyli 3 bm. w naradzie kadry kierowniczej i czołowego aktywu społeczno-politycznego Kombinatu. Tematem obrad była ocena dokonań gospodarczych i sytuacji HiL po dziewięciu pierwszych miesiącach funkcjonowania reformy gospodarczej.

Dyrektor naczelny KM HiL **Eugeniusz Pustówka** przedstawił zebranym syntetyczną ocenę efektów. Są one korzystne: m. in. wyprodukowano o 62 tys. ton stali i 80 tys. t. wyrobów walcowanych więcej, niż zakładał plan. Wartość produkcji sprzedanej, eksport i zysk również przekroczyły wielkości przewidywane. Nie zaniedbano spraw socjalnych, a Kombinat podejmuje udane starania o dalszą ich poprawę. Osiągnięcia te są w dużej mierze skutkiem zmian systemu gospodarowania wprowadzanych przez zasady reformy (sprawy te nasi Czytelnicy mogą bieżąco śledzić, jako że podajemy je w każdym numerze „GNH").

Dyrektor omówił również bariery, jakie utrudniają rozwój produkcji i wdrażanie reformy. Podstawowe z nich to niedobory zatrudnienia, starzenie się urządzeń przy braku potencjału remontowego. Nie ma też odpowiednich środków na inwestycje, niezbędne z punktu widzenia technologicznego i ekologicznego. W zakończeniu swego wystąpienia E. Pustówka przedstawił wykaz propozycji i postula-

(Dalszy ciąg na s. 2)

tygodnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 30 (1332) 5 XI 1982 r. Cena 5 zł

Członek Biura Politycznego KC PZPR – HIERONIM KUBIAK:

Na Kombinat HiL zwrócone są oczy całej Polski

Tym razem, a było to już nie pierwsze w ostatnim okresie spotkanie hutników z członkiem Biura Politycznego KC profesorem Hieronimem Kubiakiem, płaszczyzną dialogu było zebranie kilku połączonych organizacji partyjnych huty. Wstęp do dyskusji przedstawił red. Andrzej Nartowski — kierownik Wydz. Informacji i Analiz KK PZPR. Omawiając aktualną sytuację polityczno-społeczną w naszym kraju szczególnie dużo uwagi poświęcił zapowiedzianym przez przeciwników na dzień 10 i 13 listopada protestom, strajkom i zakłóceniom spokoju. Czy może dojść do nich w naszym hutniczym środowisku, nie pozbawionym przecież napięć? Odpowiedzi udzieli wkrótce życie, plany kreślone nie rękami polskich robotników i nie w ich interesie przez zagraniczne ośrodki dyspozycyjne, spalą na panewce, jeżeli wszyscy mocno i zdecydowanie im się przeciwstawimy. Szcze-

(Dalszy ciąg na s. 2)

55 — 55

ADAM RYMONT

Zaczynamy od zabobonów. W Pogotowiu straszy prawo serii. Gdy zdarzy się urodzaj na urazy rąk to jeden po drugim przychodzą pacjenci z opuchniętymi dłońmi i połamanymi palcami, gdy nawala serce to też przynajmniej kilkunastu osobom naraz. Fatum serii ciąży nawet nad tak nieepidemicznym schorzeniem jak zapalenie wyrostka robaczkowego. Statystyka mówi, że w HiL przytrafia się rocznie 4—5 przypadków ślepej kiszki, pewnej nocy zanotowano ich jednak aż 6.

Zjawisko pecha łączy się ponadto z nazwiskami niektórych lekarzy, a także z obecnością przygodnych kibiców. Przynoszę widocznie spokój, gdyż przez pierwsze godziny popołudniowego dyżuru, na który trafiłem dzieje się niewiele. Korzystając z ciszy rozmawiam z lekarzami czuwającymi dziś nad zdrowiem hutników: **Teresą Pachońską**, kierowniczką pogotowia ratunkowego HiL, **Julianem Żabickim** — dyrektorem PZOZ nr 2 oraz **Anną Szeligą**, odbywającą tu staż niezbędny do uzyskania specjalizacji.

(Dalszy ciąg na s. 3)

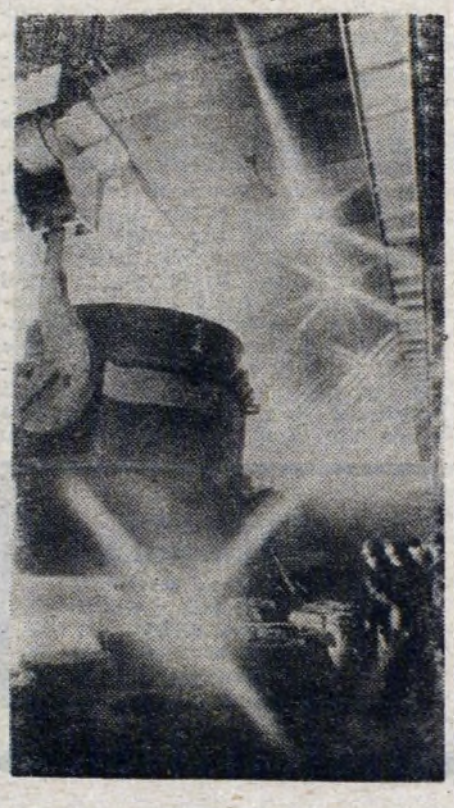

65 LAT WIELKIEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ
60 LAT PAŃSTWA RADZIECKIEGO

DRUGA MŁODOŚĆ „STAREGO" GIGANTA — Strona 4

Korzystne wyniki ekonomiczno-finansowe Kombinatu za dziesięć miesięcy br. oraz optymistyczna prognoza roczna w tym zakresie — stworzyły możliwość dokonywania niezbędnych odpisów na dodatkową nagrodę roczną z zysku, zwaną popularnie czternastą pensją oraz zakładowy fundusz nagród — czyli tzw. trzynastą pensję. Przewiduje się, że wypłata podanych niżej dodatkowych nagród rocznych na 1982 r. nastąpi najpóźniej do 30 kwietnia 1983 r.

Dla kogo 13 i 14 pensja?

wkrótce nagrody z zysku po 9 miesiącach

Dyrektor naczelny KM HiL zatwierdził już regulamin tworzenia i podziału dodatkowych nagród rocznych tj. 13 i 14 pensji. Szczegółowa informacja na ten interesujący całą załogę temat, podana będzie w formie afisza w najbliższych dniach.

W skrótowej z konieczności informacji podajemy tylko zasadnicze kryteria przyznawania dodatkowych nagród rocznych.

Podstawowym warunkiem uprawniającym pracownika do dodatkowych nagród rocznych jest nienaganne przepracowanie całego roku kalendarzowego w KM HiL. Za przepracowanie całego roku uznaje się również okres podjęcia pracy nie później niż do 15 stycznia 1982 r.

(Dokończenie na s. 2)

TYDZIEŃ

● **COMIESIĘCZNE SPOTKANIE MISTRZÓW** odbyło się 4 bm. Poświęcone ono było omówieniu efektów 10 miesięcy pracy Kombinatu w warunkach reformy gospodarczej. W spotkaniu tym uczestniczył członek Biura Politycznego prof. **Hieronim Kubiak.** Do tematu powrócimy w najbliższym numerze.

● **KOMBATANCI** z naszego Kombinatu wysłali list do swych przyjaciół w Kijowie, weteranów wojny, z serdecznymi pozdrowieniami z okazji 65 rocznicy Rewolucji Październikowej.

● **DOBRY START!** Bardzo dobre rezultaty produkcyjne w pierwszych dwóch dniach listopada uzyskało kilka wydziałów huty. Wielkopiecownicy dostarczyli dodatkowo ok. 300 ton surówki. Załoga Wydz. Przerobu Żużla przekroczyła plan o 1,5 tys. ton żużla granulowanego, dała też dodatkowo ok. 28 ton mączki nawozowej. Dobrze i rytmicznie pracuje załoga Walcowni Wstępnych: dodatkowa produkcja wyniosła ok. 900 ton kęsisk. Nie zawodzą walcownicy z Zakładu ZB. Dostarczyli już ponad plan ok. 450 ton blachy karoseryjnej i ok. 140 ton blachy ocynkowanej. Dobry start do realizacji zadań listopada br. ma również załoga Wydz. Rur Zgrzewanych. Przekroczyła plan o 21 km rur.

● **WYNIKI WYBORÓW DO KZ ZAKŁADU WIELKOPIECOWEGO.** Uzupełniamy informację z przebiegu konferencji sprawozdawczo-wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR ZS o wyniki wyborów. I sekretarzem KZ został wybrany ponownie tow. **Tadeusz Boćniewicz**, sekretarzem organizacyjnym — tow. **Stanisław Kaim**, sekretarzem propagandy — tow. **Kazimierz Kuraś**, a sekretarzem ekonomicznym — tow. **Wacław Łazowski.** W skład egzekutywy KZ zostali wybrani tow. tow.: **Roman Zgała, Edward Głowacki, Tadeusz Krupa, Stefan Mazgaj, Janusz Lewandowski, Stanisław Głąb, Aleksander Włodarczyk, Jan Węgrzynowski** i **Jan Luty.**

● **79 PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu ambulatorium pogotowia ratunkowego HiL

● **W CEMENTOWNI „NOWA HUTA"** ruszyła po remoncie produkcja cementu i klinkieru. Tego ostatniego na razie „na pół pary" ponieważ jeden z pieców znajduje się jeszcze w remoncie. Dzięki całomiesięcznemu postojowi zdołano opróżnić przepełnione ostatnio magazyny cementu. W silosach znajduje się obecnie ok. 18 tys. ton tego wyrobu. Nadal brakuje ludzi do workowania cementu, a na ten sprzedawany luzem amatorów, zwłaszcza w sezonie jesienno-zimowym jest niewielu. Zawodzi krakowskie budownictwo, odbierając zamiast planowanych 1500 t., jedynie ok. 900 ton cementu na dobę. W październiku plan sprzedaży przekroczono jednak o 15 tys. ton. W listopadzie przewiduje się wyprodukowanie i dystrybucję 80 tys. t. — o 15 tys. ton więcej niż to pierwotnie zakładano.

● **ZBOWIDOWCY HiL** odpowiedzieli na apel DRN Nowa Huta w sprawie tworzenia aktywnego frontu obrony spokoju i wspólnego mienia. W piśmie kombatantów do przewodniczącego DRN czytamy m. in.: „W swym dotychczasowym społecznym działaniu zawsze byliśmy za zgodą narodową, za poszanowaniem prawa i spokojem społecznym. I tej idei pozostaniemy wierni w tych trudnych dla naszej Ojczyzny chwilach".

● **W UB. NIEDZIELĘ** zdezorientowani mieszkańcy Nowej Huty biegali wzdłuż całej ulicy Przyjaźni i alei Róż, chcąc wsiąść do autobusu pospiesznego uruchomionego na świąteczne dni dla przewozu ludzi na cmentarz w Grębałowie. W informacjach prasowych nie podano bowiem, gdzie się autobus zatrzymuje i skąd rusza. Indolencja MPK jest już co najwyżej godna ubolewania, bo żadna siła nie jest w stanie jej wykorzenić.

● **JAK INFORMUJĄ** kierownicy sklepów cukierniczych, galanterii czekoladowej jest od dłuższego czasu pod dostatkiem. Nie można jej jednak kupić na odcinek kartki „cukierki" i tylko patrzeć, jak pomadki skamieniają i nadadzą się jedynie do wyrzucenia. Widocznie pan minister uważa, że jesteśmy krajem bogatym i stać nas na to!

Zachwyceni byliśmy logiką red. Zbigniewa Smarzewskiego, który relacjonował w TV mistrzostwa Europy w gimnastyce artystycznej. Jak wiadomo, nasze panie nie brały udziału w popisach zespołowych i przy występie Hiszpanek, red. Smarzewski oznajmił: „W zeszłym roku Polki były minimalnie lepsze od Hiszpanek. Tutaj Polek nie ma, więc chyba Hiszpanki będą lepsze".

Jakie to logiczne, prawda? **(dr)**

GOSPODARCZA DEBATA

(Dokończenie ze s. 1)

tów skierowanych do rządu i władz miasta, których realizacja w sposób istotny może poprawić sytuację Kombinatu. Dotyczyły one m. in. pomocy inwestycyjnej (budowa baterii wielokomorowej, rekonstrukcji walcowni i sprawy budownictwa mieszkaniowego, które mogłyby w istotny sposób ułatwić trudną sytuację kadrową.

Dyskusja w całej pełni potwierdziła słuszność rozwiązań systemowych reformy zastosowanych w HiL. Również (operując szczegółowymi przykładami) wsparła tezę, że podstawowym problemem jest bariera zatrudnienia. Wskazywano na konieczność zwiększenia atrakcyjności zawodu hutnika poprzez odpowiednią motywację płacową i pomoc w uzyskaniu mieszkań dla pracowników HiL. Do tych wypowiedzi ustosunkowali się wiceprezydent Salwa i wicepremier Szałajda.

T. Salwa stwierdził, że Kombinat w wielu sprawach zależnych od decyzji miejskich traktowany jest priorytetowo. Przyrzekł też daleko idącą pomoc w pozyskiwaniu nowych lokalizacji dla budownictwa i na ogródki działkowe.

Wicepremier Szałajda wysoko ocenił efekty uzyskane przez HiL w pierwszym roku działania reformowanego systemu gospodarczego. Musimy jednak stale pamiętać — mówi wicepremier — że na dobrą sprawę dziś stać nas na to tylko, co wyprodukujemy w kraju. Żyjemy pod ciężarem wielomilionowego długu, ale nie można poddawać się apatii. Ten ciężar ma większe znaczenie psychiczne niż praktyczne. Podstawową sprawą jest zwiększanie produkcji, poprawa bilansu czasu pracy (podał przykład, że niektóre działy przem. lekkiego wykorzystują moce i surowce w 75—90 proc. właśnie z powodu bariery zatrudnieniowej). Przy dużej pomocy surowcowej otrzymywanej z ZSRR jesteśmy w stanie produkować znacznie więcej, a właśnie zwiększanie produkcji (jak to ma miejsce w górnictwie) pozwoli na podjęcie niezbędnych działań rekonstrukcyjnych starych zakładów i zapewni stabilizację rynku. Ostatnie miesiące wskazują na poprawę. Wzrasta produkcja. **W przyszłym roku — apelował wicepremier — potrzeba od Huty im. Lenina 5 mln. ton stali. To pozwoli na poprawę sytuacji w wielu przemysłach.**

Wicepremier Zbigniew Szałajda zobowiązał się również wesprzeć starania huty w sprawie uzyskania środków na modernizację i budownictwo mieszkaniowe. Może to jednak być załatwione w ramach systemu reformy — z zysku wypracowanego przez Kombinat, przez zastosowanie odpowiednich ulg podatkowych. (now)

Na Kombinat patrzy cała Polska

(Dokończenie ze s. 1)

gólnie dużo będą mieć do powiedzenia członkowie partii.

Pora przyszła teraz na pytania zebranych i na ich głosy dyskusyjne. Nie za wiele było tych głosów! Hieronim Kubiak skomentował to bardzo przekonywująco — to milczenie, powiedział, jest wyrazem głębokiego nas wszystkich zatroskania, a nawet zadumy. Sami mamy niemało wątpliwości. Na jedno pytanie, jakże ważne dziś dla Polski, dla naszego narodowego losu, musimy sobie jednak dziś odpowiedzieć. Czy nie jest drogą do nikąd pasmo wystąpień rozpoczynających się niewinnie u bram Kombinatu w kolejne rocznice, a przeradzających się już bez udziału hutników w awantury i niszczenie mienia. Komu to służy? Na pewno przecież nie krajowi i klasie robotniczej. Nie bójmy się użyć tych słów, obecnie ważą się losy Ojczyzny i nas wszystkich. Musimy więc powiedzieć twarde i stanowcze — n i e. Złapać za rękę awanturników, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Przede wszystkim zaś zadaniem członków partii jest dzisiaj spokojne, rzeczowe wyjaśnianie ludziom, że nasz przeciwnik polityczny nie ma i nie może mieć ż a d n e g o programu innej Polski niż ta, która realnie istnieje.

Hieronim Kubiak mówił o wielu innych jeszcze sprawach, które nas dziś nurtują. Odpowiadał na pytania, wyjaśniał wątpliwości, przekonywał. Jestem zdania, że ten jego głos wypowiedziany na partyjnym forum huty dał nam wszystkim do ręki wiele argumentów — mądrych, ważkich, wynikających z przemyśleń.

Uwagę zebranych zatrzymał następnie członek KC, I sekretarz KF PZPR HiL **Kazimierz Miniur**, który zapoznał uczestników zebrania z problematyką spotkania odbywającego się w tym samym czasie w innej sali, z udziałem wicepremiera **Zbigniewa Szałajdy** i wiceministra **Jerzego Woźniaka.** Na spotkaniu tym, powiedział tow. Miniur, omawiane są liczne, niesłychanie dla huty ważne sprawy. **(jd)**

WKRÓTCE NAGRODY

(Dokończenie ze s. 1)

Pracownicy zatrudnieni w Kombinacie otrzymują dodatkową nagrodę roczną z zakładowego funduszu nagród tzw. trzynastą pensję w następującej wysokości: ● 50 procent nagrody za pierwszy rok pracy, ● 75 procent nagrody za drugi rok pracy, ● pełna nagroda za trzeci i dalsze lata pracy.

Uprawnieni pracownicy Kombinatu otrzymują dodatkową nagrodę roczną tzw. czternastą pensję w pełnej wysokości po przepracowaniu całego roku kalendarzowego. Nie otrzymują jej ci pracownicy, którzy w okresie rozliczeniowym: **zwolnili się z Kombinatu na własną prośbę, porzucili pracę, zostali zwolnieni bez wypowiedzenia z własnej winy.**

Pracownicy, którzy naruszyli zasady dyscypliny pracy zostają całkowicie lub częściowo pozbawieni nagród rocznych w zależności od rozmiaru przewinienia.

Niezależnie od informacji zawartych w specjalnych afiszach, zainteresowani pracownicy uzyskać mogą szczegółowe wyjaśnienia na temat zasad wypłaty dodatkowych pensji w komórkach zatrudnieniowo-płacowych swoich macierzystych zakładów i wydziałów.

Równocześnie informujemy że w najbliższym okresie nastąpi rozdział indywidualnych nagród z wypracowanego zysku osiągniętego za 9 miesięcy br. Regulamin wypłat tych nagród omówiliśmy na naszych łamach. Przedstawiały go ponadto szczegółowo specjalne afisze w sierpniu br.

Wypłata nagród „z zysku" jest kolejnym dowodem konsekwentnego wprowadzenia w życie systemu wypłat wynagrodzeń i nagród w ramach reformy gospodarczej. W praktyce oznacza to, że pracownicy rzetelnie wykonujący swoje obowiązki i przestrzegający regulamin pracy mogą oczekiwać na poprawę swojej sytuacji materialnej.

Po X Plenum KC Partii

Partia sumieniem i niepokojem politycznym robotników

„... pojawiają się w naszej gospodarce pierwsze widoczne oznaki normalizacji życia gospodarczego i wzrostu globalnej produkcji przemysłowej. Te korzystne tendencje musimy wszyscy wspólnie, wzmożonym wysiłkiem i rzetelną pracą wspierać i poszerzać. Dziś, jak stwierdzono w materiałach ostatniego Plenum Komitetu Centralnego partii: »... nie jest już kwestią, czy zdołamy przezwyciężyć kryzys, ale jak szybko potrafimy tego dokonać.«

Jedynie aktywna postawa każdego z nas (...) może przynieść oczekiwane rezultaty. Musimy jako partia, każdy z jej członków, wydać zdecydowaną walkę wszelkim przejawom niekompetencji i niegospodarności, cwaniactwa biurokracji. Musimy skutecznie podjąć walkę z wszelkimi postawami zachowawczymi ludzi — ograniczającymi wdrażanie demokratycznych przemian do codziennej praktyki". Czytamy m.in w apelu aktywu partyjnego Huty im. Lenina uchwalonym na spotkaniu z członkiem Biura Politycznego KC PZPR **Hieronimem Kubiakiem,** I sekretarzem KK, prezydentem m. Krakowa **Józef Gajewiczem** i członkiem KC, I sekretarzem KF **Kazimierzem Miniurem,** które odbyło się 29 października br. w Kombinacie

X Plenum KC — stwierdził w swym wprowadzeniu do dyskusji K. Miniur — miało szczególne znaczenie. Dokonało wnikliwej analizy realizacji, uchwalonej na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR, reformy społeczno-gospodarczej. Dyskusja — mówił I sekretarz KF — była trudna, gdyż reforma napotyka na wiele barier wynikających ze starych przyzwyczajeń, opieszałości i wygodnictwa części kadry a także nieprzebierającej w środkach działalności przeciwnika politycznego, wspieranego przez zachodnią propagandę. Różnie przebiega wdrażanie jej w poszczególnych dziedzinach gospodarki, środowiskach i zakładach. Ale wszystkie te trudne sprawy podejmowane były tak, jak życzą sobie załogi robotnicze: z całą ostrością obnażano wszelkie niedomogi, w tym również i wynikające z niedoskonałości rozwiązań systemowych reformy.

Szczegółowo omówił K. Miniur projekt zmian w zasadach funkcjonowania przedsiębiorstw w przyszłym roku. Zmierzać one będą do zwiększenia wydajności pracy i obniżki kosztów wytwarzania przez odpowiednią politykę cenową i podatkową.

Całość tych działań musi zahamować „cenową wolnoamerykankę", przy pomocy której ukrywa się rzeczywistą nieudolność i niegospodarność. Plan trzyletni — pierwszy centralny plan opracowany w oparciu o zreformowane zasady gospodarowania, powinien przynieść stabilizację. Będzie on jednak wielkim i trudnym egzaminem dla kierowniczej kadry. Partia zaś, wszystkim, którzy egzaminu owego nie zdadzą, musi konsekwentnie cofać rekomendacje.

Dyskusja miała trzy wątki. praktyka wdrażania reformy w HiL, napięcia społeczne w Nowej Hucie mające swój najostrzejszy wyraz w niedawnych zamieszkach i problemy walki politycznej toczonej przez PZPR. Wszystkie te wątki oczywiście przeplatały się i zazębiały, jako że nie sposób przecież traktować je rozdzielnie. Różna była ocena zamieszek, ich genezy, sposobu reakcji na łamanie prawa stanu wojennego przez władzę. Jednoznacznie jednak twierdzono, że partia nie może rezygnować z dialogu. Kontrowersje budziła postawa episkopatu. Mówiono o konieczności większego zaangażowania wszystkich członków partii, o potrzebie uczenia się ofensywności w walce politycznej narzuconej przez przeciwnika.

Zgodność panowała co do tego, że powodzenie reformy gospodarczej jest podstawą do odzyskania przez partię wiarygodności i warunkiem spokoju społecznego. Mówiono o wielu sprawach szczegółowych: od problemu ustanowienia samorządu pracowniczego po mitręgę biurokratyczną. O postępie technicznym i trudnościach w zaopatrzeniu. Warte jest zacytowania zdanie; na drodze reformie stoją często przyzwyczajenia drobnych urzędników Gdyby im pozabierać zbędne załączniki i formularze zastanowiliby się, co robią? Pa-

(Dokończenie na s. 4)

Koleżance

STANISŁAWIE GAZARKIEWICZ

składamy wyrazy serdecznego współczucia i żalu z powodu śmierci MĘŻA

Koleżanki i Koledzy
Pionu Głównego Technologa

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 października 1982 roku zmarł w wieku 66 lat

KOL. ANTONI PIORUNEK

wieloletni pracownik Kombinatu HiL. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, srebrnym Krzyżem Zasługi, odznaką Przodownika Pracy, medalem Zwycięstwa i Wolności, medalem za udział w Wojnie Obronnej 1939.

W Zmarłym straciliśmy wypróbowanego towarzysza walki i pracy. Jego Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu HiL oraz koledzy kombatanci i współtowarzysze pracy

INFORMATOR

Nr 4 ZAŁOŻYCIELSKIEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW NSZZ KM HiL

STATUT

(Projekt)

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina. Organizację zawodową pod nazwą Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników KM HiL zwany dalej „Związkiem" tworzą pracownicy KM HiL.

ROZDZIAŁ I.
POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 1.

1. Związek Zawodowy Pracowników KM HiL jest organizacją dobrowolną, samorządną i niezależną.

2. Związek realizuje cele i zadania określone w niniejszym statucie zgodnie z przepisami Konstytucji PRL, Ustawy o związkach zawodowych i innych ustaw oraz ratyfikowanymi przez Polskę Konwencjami Międzynarodowej Organizacji Pracy. W szczególności związek stoi na gruncie zasad społecznej własności środków produkcji, będącej podstawą socjalistycznego ustroju państwa, uznaje określoną w Konstytucji PRL przewodnią rolę PZPR w budowie socjalizmu oraz konstytucyjne zasady polityki zagranicznej PRL.

3. Związek reprezentuje prawa i działa w interesie swoich członków oraz współuczestniczy w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych zakładu oraz zapewnia odpowiednie środki kontroli i wyrażania opinii.

§ 2.

1. Członkiem związku może zostać każdy pracownik zatrudniony w KM HiL bez względu na wiek, płeć, narodowość, przekonania polityczne, wyznanie, podstawę stosunku pracy i stanowisko, jeżeli wyrazi gotowość przestrzegania postanowień statutu i uchwał władz związkowych.

2. Renciści i emeryci mogą pozostać nadal członkiem związku, lub mogą do niego wstąpić, jeżeli w dniu przejścia na emeryturę lub rentę byli pracownikami KM HiL.

§ 3.

1. Związek posiada osobowość prawną, może nabywać prawa i zaciągać zobowiązania w granicach przewidzianych przepisami prawa.

2. Związek działa przez organy wskazane w niniejszym statucie.

3. Do dokonywania czynności prawnych w imieniu związku, upoważnieni są przez Zarząd Związku pełnomocnicy.

§ 4.

Siedzibą Związku jest KM HiL Kraków 28, a terenem jego działania zakład pracy wymieniony w § 2.

ROZDZIAŁ II
CELE I ZADANIA ZWIĄZKU

§ 5.

1. Celem Związku jest obrona praw, godności i interesów pracowników, w tym:

1) Obrona interesów zawodowych, materialnych, socjalnych i kulturalnych pracowników oraz ich rodzin,

2) Obrona praw pracowniczych w zakresie wykonywania pracy zawodowej, wynagrodzenia, warunków socjalno-bytowych oraz bezpieczeństwa i higieny pracy,

3) Harmonizowanie działania zakładu pracy z interesami pracowników,

4) Oddziaływanie na rzecz demokratyzmu, praworządności, sprawiedliwości społecznej, koleżeńskiej solidarności w stosunkach międzyludzkich,

5) Kształtowanie etyki zawodowej i sumiennego stosunku do obowiązków pracowniczych,

6) Inicjowanie i popieranie działań na rzecz stwarzania pracownikom warunków podnoszenia kwalifikacji zawodowych i adaptacji społeczno-zawodowej młodych pracowników,

7) Współuczestnictwo w kształtowaniu i realizacji zadań społeczno-gospodarczych zakładu w celu pomnażania funduszu zakładu i jego sprawiedliwego podziału,

8) Umacnianie rodziny oraz ochrona życia rodzinnego,

9) Kształtowanie aktywnych postaw działania dla dobra naszej ojczyzny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

§ 6.

1. Do zakresu działań Związku należy w szczególności:

1) Reprezentowanie interesów zawodowych swoich członków wobec kierownictwa zakładu pracy, organów administracji państwowej i gospodarczej, organizacji społecznych i samorządowych,

2) Sprawowanie kontroli nad przestrzeganiem przepisów prawa pracy, udzielanie pomocy prawnej oraz podejmowanie interwencji i mediacji w przypadku indywidualnych spraw na tle stosunku pracy,

3) Sprawowanie kontroli nad przestrzeganiem przez kierownictwo zakładu pracy obowiązku zapewnienia pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy a także udział w opracowywaniu planów poprawy warunków pracy,

4) Zajmowanie stanowiska wobec kierownika zakładu pracy, i organu samorządu załogi w sprawach dotyczących praw i interesów załogi zakładu pracy, a w szczególności przy ustalaniu regulaminów pracy, regulaminów nagradzania i premiowania, rozkładu czasu pracy, ustalania planów urlopów oraz dotyczących socjalno-bytowych i kulturalnych potrzeb załogi,

5) Zajmowanie stanowiska w indywidualnych sprawach pracowniczych w zakresie unormowanym w przepisach prawa pracy,

6) Zapewnienie członkom i ich rodzinom możliwości korzystania z wczasów pracowniczych, kolonii, zaspokajania potrzeb mieszkaniowych, miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci oraz odpowiedniego udziału w podziale świadczeń z funduszu socjalnego i innych funduszy zakładu,

7) Partnerskie współdziałanie z kierownictwem zakładu pracy oraz organizacjami społecznymi w rozwijaniu działalności kulturalno-oświatowej i tworzeniu warunków do odpoczynku po pracy, jak również podejmowanie własnych inicjatyw w tym zakresie,

8) Współuczestniczenie w działaniach dla poprawy opieki lekarskiej i ochrony zdrowia pracowników i ich rodzin oraz przeciwdziałanie alkoholizmowi,

9) Udzielanie pomocy materialnej członkom związku i ich rodzinom w miarę możliwości i potrzeby,

10) Zwalczanie niegospodarności i nadużyć oraz biurokratyzmu i przerostów administracyjnych,

11) Współdziałanie z kierownictwem zakładu pracy w sprawach rozwoju racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej,

12) Otaczanie troska rodzin wielodzietnych, emerytów i rencistów.

§ 7.

1. Do osiągnięcia powyższych celów i zadań Związek dąży przez:

1) Partnerskie współdziałanie z kierownictwem Zakładu pracy, oraz organizacjami politycznymi, społecznymi i samorządowymi,

2) Kierowanie działalnością społecznej inspekcji pracy i współdziałanie w tym zakresie z państwową inspekcją pracy,

3) Opiniowanie założeń lub projektów aktów prawnych oraz decyzji dotyczących praw i interesów, w tym zakładowych planów społeczno-gospodarczych,

4) Rozwiązywanie powstałych sporów w drodze negocjacji oraz przez zawieranie porozumień.

§ 8.

1. W razie sporu zbiorowego Związkowi przysługuje prawo organizowania strajku lub innych form protestu z zachowaniem przepisów Ustawy o Związkach Zawodowych.

2) Strajk traktuje się jako środek ostateczny.

§ 9.

Związek może podjąć się obrony indywidualnych praw pracownika nie zrzeszonego w związku na zasadach określonych dla członków związku, jeżeli pracownik zwróci się o taka pomoc, a władze Związku wyrażą na to zgodę.

§ 10.

Nie jest celem Związku Zawodowego Pracowników KM HiL pełnienie roli partii politycznej.

(Dokończenie za tydzień)

Wybraliśmy, korzystając z materiałów Agencji Prasowej „Nowosti" kilka ciekawostek z różnych dziedzin życia Kraju Rad. Sądzimy, że szeroki wachlarz tematów powinien was zaciekawić. Gdyby ta forma i tematyka spotkały się z większym zaciekawieniem u Czytelników „GNH", zamieszczać będziemy zestawy pytań i odpowiedzi również w kolejnych wydaniach. Prosimy o opinię.

ZSRR

PYTANIA I ODPOWIEDZI

■ Rozpowszechniane są pogłoski, że Związek Radziecki zmniejszy eksport paliw i energii do krajów RWPG. Czy tak jest istotnie?

● Oto jak przedstawia się stan faktyczny: w latach 1976—1980 partnerzy z RWPG otrzymali od Związku Radzieckiego niemal 370 mln metrów sześciennych gazu ziemnego i 64 mld kilowatogodzin energii elektrycznej — znacznie więcej niż kiedykolwiek. W przyszłej pięciolatce (1981—1985) przewidziano zwiększenie dostaw paliw i energii łącznie o dalsze 20 procent.

■ Czy w ZSRR zezwala się słuchać zachodnich programów radiowych?

● Chodzi tu najwidoczniej nie o zachodnie programy radiowe w ogóle a więc nie o audycje powiedzmy, radia brytyjskiego w języku angielskim, francuskiego — w języku francuskim itd., ale o specjalne programy zachodnich rozgłośni w językach narodów ZSRR. Ustawodawstwo radzieckie nie przewiduje żadnych zakazów słuchania zarówno tych jak i innych programów radiowych. Jednocześnie radziecka opinia publiczna niejednokrotnie protestowała przeciwko udostępnianiu terytoriów krajów Zachodu m. in. RFN, wywrotowym rozgłośniom „Wolna Europa" i „Swoboda", które jak niejednokrotnie informowała prasa zachodnia są finansowane przez CIA i wbrew umowom helsińskim ingerują w sprawy innych krajów.

■ Jakie zawody są niedostępne w Kraju Rad dla osób wierzących?

● Podczas przyjmowania do pracy w ZSRR nikogo nie pyta się o stosunek do religii. W żadnym kwestionariuszu nie spotykamy takiego pytania. Inne podejście do tego problemu byłoby sprzeczne z radzieckim ustawodawstwem.

■ Czy ludzie radzieccy mogą zawierać małżeństwa z cudzoziemcami?

● Oczywiście. W czasie kilku ostatnich lat ponad 8 tys. obywateli radzieckich zawarło związki małżeńskie z cudzoziemcami. Wielu zamieszkało w ZSRR, inni zaś zgodnie z życzeniem wyjechali do miejsca pobytu drugiego małżonka w 110 krajach.

■ Czy można w ZSRR zawierać śluby kościelne i chrzcić dzieci?

● Można. Jednakże śluby kościelne należą do rzadkości. Młodzieży bardziej odpowiada ceremonia ślubu cywilnego w Pałacu Ślubów — bardzo uroczysta i na długo pozostająca w pamięci.

■ Jak ustawodawstwo radzieckie odnosi się do przerywania ciąży?

● Negatywnie. Nie jest to najlepszy środek regulacji urodzin. Niemniej jednak istnieje przekonanie, że powinny to być (i są) zabiegi legalne. Tak więc w Związku Radzieckim zezwala się na przerywanie ciąży. Zabiegi te odbywają się wyłącznie w instytutach leczniczych, w takich samych warunkach jak inne operacje. Zawsze jednak poprzedza je rozmowa pacjentki z lekarzem w celu wyjaśnienia, czy ta decyzja nie ma charakteru przypadkowego i czy nie jest pozbawiona podstaw.

■ Czy w ZSRR istnieją „lekarze domowi"?

● Faktycznie tak. Są to lekarze rejonowych przychodni. Każdy z nich sprawuje opiekę nad określoną liczbą mieszkańców, czyli w czasie wielu lat śledzi stan zdrowia jednych i tych samych osób, dobrze więc zna zarówno samych pacjentów jak i warunki, w których mieszkają i pracują. W przypadku zachorowania można lekarza rejonowego wezwać telefonicznie. W razie potrzeby kieruje on pacjentów na konsultację do specjalisty lub do szpitala. Lekarz rejonowy co pewien czas poddaje swoich pacjentów badaniom profilaktycznym. Jego usługi są oczywiście bezpłatne.

(oprac. bar.)

JESZCZE O WYNAGRODZENIACH

(B) Emocje towarzyszące wprowadzeniu pierwszego etapu reformy wynagrodzeń w Kombinacie opadły. Każdy z zainteresowanych zdołał już policzyć ile zyskał, ile relatywnie osiągnęli najbliżsi na podobnych, względnie zbliżonych stanowiskach pracy. Cały system, zasada i praktyczne skutki przedsięwzięcia poddane zostały gruntownej ocenie. Dokonała jej grupa specjalistów socjopsychologów, zweryfikowały odwołania od decyzji wreszcie i my w „Głosie" przeprowadziliśmy na ten temat trzy sondaże (ich plon był przedstawiony w trzech obszernych reportażach w nr 24 i 25 we wrześniu). W nocie redakcyjnej informowaliśmy, iż wrócimy jeszcze do tego tematu.

Zgodnie z zapowiedzią publikujemy dziś — po ponad miesięcznej przerwie — kolejny materiał na ten temat. Choć składa się on z pytań i odpowiedzi, nie jest to wywiad w dosłownym tego słowa znaczeniu. Z licznych listów czytelników GNH, jakie napłynęły do redakcji po wprowadzeniu PIERWSZEGO etapu systemu wynagrodzeń w Kombinacie, wybraliśmy najbardziej charakterystyczne wątpliwości i pytania dotyczące systemu i jego konsekwencji (niektóre z nich łącząc w określony problem) a następnie przekazaliśmy je z prośbą o odpowiedź dyrektorowi Kombinatu do spraw pracowniczych — mgr Bolesławowi SZUTNIKOWI.

Sądzimy, iż wybór pytań — są to oczywiście naszym zdaniem najważniejsze spośród bardzo licznych zawartych w listach — zadowoli pytających.

PYTANIE: Skąd biorą się różnice w zaszeregowaniu ludzi jednakowo pracujących na jednakowych stanowiskach ale w różnych zakładach i wydziałach np. elektryków?

ODPOWIEDŹ: Pytanie zakłada stan, który w praktyce nie istnieje. Pracownicy posiadający nawet taką samą nazwę stanowisk (np. ślusarz, suwnicowy, elektryk, operator, formierz) mają zdecydowanie różne warunki pracy, kwalifikacje i umiejętności zawodowe. Zróżnicowany jest również ich stopień zaangażowania zawodowego, a nawet przestrzegania regulaminu pracy. Byłoby zatem wysoce niesprawiedliwe, gdyby nazwa stanowiska miała decydować o poziomie płacy.

Słuszne jest oczekiwanie większej ilości środków na wzrost wynagrodzeń dla tych grup pracowniczych, które w sposób bezpośredni decydują o procesach produkcyjnych i których wartościowanie pracy musi uwzględniać jej złożoność i uciążliwość. Ocena przeprowadzonej podwyżki płac potwierdza, że kierownictwa poszczególnych jednostek organizacyjnych huty, w ramach posiadanych środków, dokonały właściwego zróżnicowania przyrostów wynagrodzeń. Przecież obecnie największe niedobory zatrudnienia i trudności w uzupełnieniu obsad w naszym Kombinacie występują na najtrudniejszych produkcyjnych stanowiskach pracy.

P: Jaki jest stosunek płac najwyższych do najniższych? Ile zarabiają dyrektorzy, skoro maksymalna płaca zasadnicza na stanowiskach płatnych miesięcznie wynosi obecnie 12 tysięcy zł

O: Poziom płac najniższych uwzględniający zmiany zaszeregowań wprowadzone od 1 lipca br. wynosi około 6.000 złotych miesięcznie (bez rekompensat). Przypomnę, że płaca minimalna obo-

(Dalszy ciąg na s. 4)

APN specjalnie dla „Głosu Nowej Huty"

Druga młodość „starego" giganta

„Aby zrobić to, co powstało tu w czasie osiemnastu miesięcy, w najlepszym przypadku potrzeba by czterech lat, gdyby budowano to systemem kapitalistycznym" — pisał znany francuski publicysta Paul Vaillant-Couturier, przebywający w początkach lat 30-tych na Syberii. Jego słowa doczyły oczywiście Nowokuźniecka gdzie w tamtych latach powstała drugo po Donbasie na Ukrainie, węglowo-metalurgiczna baza Związku Radzieckiego, której wiodącym zakładem stał się Kuźniecki Kombinat Metalurgiczny (KKM), im. Lenina.

Powstawał on według projektu i przy pomocy specjalistów jednej z amerykańskich firm. Amerykanie mieli bardzo sceptyczne podejście do tej inwestycji, nie wierzyli bowiem, że wczorajsi chłopi, wyposażeni głównie w kilofy i łopaty mogą wybudować a tym bardziej uruchomić i opanować technologię produkcji w takim gigancie. W owych czasach istniało na całym świecie około pięć—siedem tej wielkości kombinatów. Kuźniecki Metalurgiczny został zbudowany i rozpoczął produkcję w tak krótkim okresie, że i dziś wynik ten zaliczany jest do fantastycznych. KKM stał się motorem napędzającym całą ekonomikę Syberii.

Z biegiem czasu kombinat stał się „dyktatorem mody" w produkcji wielkopiecowej, a techniczne rozwiązania Sybiraków zostały opatentowane w wielu wysokorozwiniętych krajach świata. Również produkcja martenowska i walcownicza była wzorem dla całej radzieckiej metalurgii.

Obecnie w Nowokuźniecku ześrodkowana jest znaczna część czarnej metalurgii Syberii. Po trzydziestu latach pracy KKM wybudowano tu jeszcze jeden metalurgiczny gigant — Zachodnio-Syberyjski.

Intensywne zagospodarowywanie Syberii dyktuje jakościowo nową strukturę miejscowej czarnej metalurgii. Związane to jest głównie z rozwijającym się tam transportem kolejowym i rurociągowym oraz rozwojem przemysłu budowy maszyn. Wszystko to wpływa na wzrost wymagań jakościowych produkowanego na Syberii metalu. Kuźniecki Kombinat Metalurgiczny opanował m.in. produkcję szyn — ze specjalnej stali — dla drugiej Transsyberyjskiej Linii Kolejowej : 3200 kilometrowej Bajkalsko-Amurskiej Magistrali.

Na rekonstrukcję i przebudowę Kuźnieckiego Kombinatu Metalurgicznego państwo wyasygnowało ponad miliard rubli, co pozwoli na przekształcenie go w jeden z najnowocześniejszych zakładów na świecie. Wydajność pracy — według projektu —, zwiększy się tu o prawie 70 procent, a kombinat stanie się swoistego rodzaju poligonem doświadczalnym dla stworzenia bezodpadowej metalurgii. Jedna czwarta z wyasygnowanych środków skierowana zostanie na ochronę środowiska naturalnego. Ponad 100 milionów rubli wyda się na polepszenie socjalnych warunków życia syberyjskich metalurgów. Do tego zalicza się budowę nowych mieszkań — chociaż w bieżącej pięciolatce zbudowano ich już ponad 10 tysięcy — przedszkoli, żłobków, obiektów kulturalnych i sportowych.

GIEORGIJ BOGDANOWSKI (APN)

(Dokończenie ze s. 2)

dło też wiele konkretnych pytań do tow. tow. Gajewicza i Kubiaka.

I sekretarz KK Józef Gajewicz odpowiadając na pytania stwierdził, że władza zrobiła wszystko, by w mieście panował spokój. Nie mogła być jednak obojętna wobec łamania prawa. Jej bowiem powinnością jest jego strzeżenie i egzekwowanie jednakowo od wszystkich. Siłę zastosowano jedynie w obronie porządku.

Na reformę — mówił I sekretarz KK — również trzeba patrzeć jako na wielki proces. Podjęto ją w szczególnie trudnych warunkach, jej inicjatorem była PZPR, a wprowadza ona zmiany w najgłębszych strukturach Taki proces nie może przebiegać ani szybko ani bez trudności. Trzeba bowiem zmieniać mentalność ludzi. Józef Gajewicz zgłosił swą prośbę przyjęcia go do hutniczej organizacji.

Nie ma dla partii innej polityki niż rozmowa — stwierdził w swym wystąpieniu prof. Kubiak. I to rozmowa z szeregowymi obywatelami, z pracownikami. Tej rozmowy jest za mało, często ograniczamy się do niej w gronie aktywu. W interesie kraju musimy stawić czoło tam, gdzie jest gorąco, gdzie po-

PARTIA SUMIENIEM

słuch na nasze argumenty jest najmniejszy. Nawet, gdyby to skończyło się czymś boleśniejszym niż strach. Partia jest sumieniem i niepokojem politycznym robotników, dlatego jej obowiązkiem jest wysłuchanie każdej robotniczej racji, choćby w niej tkwił błąd. Reforma musi się udać — mówił H. Kubiak. Mimo ataku na nią ze strony przeciwników politycznych i tych, którzy żyli dotychczas na koszt społeczeństwa. Ale to nie jest kwestia tygodni i miesięcy, bo zmiana sposobu myślenia nie dokonuje się tak szybko.

Mówiąc o ustawie o związkach zawodowych członek BP podkreślił, że jest to jedna z najbardziej demokratycznych ustaw tego typu w świecie Jej konsekwencje są dla wielu bolesne, ale przychodzi taki moment, kiedy trzeba podjąć męską decyzję, gdyż przeciąganie nienormalnego stanu nic nie załatwia. Na zakończenie spotkania uczestnicy uchwalili wspomniany list. Przytaczamy jego zakończenie:

„Przewodnią rolę partii możemy potwierdzać jedynie poprzez rozumne i zgodne ze społecznym oczekiwaniem działanie. Dziś normą wiarygodności nie mogą być deklaracje, liczyć się będą jedynie dokonania i ich efekty. Zaangażowaną postawą i przykładem osobistym każdy z nas — członków partii winien dawać dowód wiary w słuszność obranej drogi i społecznych celów.

W toczącej się ostrej walce z siłami antysocjalistycznymi nie może nikogo z nas zabraknąć, nie możemy zajmować pozycji biernej i wyczekującej. Wszelkie próby jątrzenia muszą się spotkać ze zdecydowanym odporem i potępieniem. Tylko w atmosferze spokoju, porozumienia narodowego, zgodnej, wytężonej pracy, możemy odbudować Polskę na miarę naszych potrzeb i aspiracji".

(now)

Dobra passa trwa

W dalszym ciągu załoga Kombinatu HiL dobrze wywiązuje się z zadań produkcyjnych. **W październiku br. wykonała plan miesięczny z nadwyżką ok. 700 mln złotych.**

Zakład Materiałów Ogniotrwałych wykonał plan we wszystkich swych asortymentach wyrobów.

Znakomity rezultat odnotowała w październiku załoga Walcowni Wstępnych. Wykonała plan dając dodatkowo ok. 13 tys. ton kęsisk i ok. 10 tys. ton kęsów. Dobrze spisała się załoga Zakładu Walcownie Zimne Blach: wykonała plan i uzyskała dodatkową produkcję ok. 500 ton blachy ocynkowanej, ok. 2 tys. ton blachy ocynowanej elektrolitycznie i ok. 100 ton blachy karoseryjnej.

Mocne i równe tempo pracy zachowała przez cały miesiąc załoga Wydziału Rur Zgrzewanych, no i na efekt nie trzeba było czekać. Dodatkowa produkcja wyniosła ok. 71 km rur stalowych.

W czołówce najlepiej pracujących załóg huty trzyma się załoga ZPH w Bochni. Jej rezultat, to dodatkowa produkcja ok. 180 ton blachy transformatorowej i prądnicowej oraz ok. 1.1 tys. ton profili giętych.

A minusy w pracy Kombinatu? W dalszym ciągu trwają ogromne kłopoty z produkcją koksu. Zakład zamknął bilans miesięczny niedoborem ok. 21 tys. ton koksu. Powodem tych niepowodzeń jest, jak i poprzednio, zły stan techniczny urządzeń oraz brak pracowników.

Nie wykonali planu miesięcznego wielkopiecownicy. Niedobór wyniósł ok. 21 tys. ton surówki. Powodem tego stanu rzeczy jest dość wysoka awaryjność pracy pieców i częściowo — niedobory surowców.

Tak już jest, że gdy występują perturbacje z surówką — brakuje również stali. W październiku ujemne saldo wyniosło ok. 3.5 tys. ton stali. jednakże stalownicy z Martenowskiej wykonali plan z nadwyżką ok. 7 tys. ton, natomiast ich koledzy ze Stalowni Konwertorowej nie wykonali swych zadań.

Nie został wykonany plan wyrobów gorącowalcowanych (minusowe saldo wynosi 3 tys. ton) oraz plan produkcji blachy zimnej czarnej.

Jerzy Danek

(Dalszy ciąg ze s. 3)

wiązująca w kraju od 1 września 1982 wraz z rekompensatami wynosi 5.400 zł miesięcznie.

Natomiast płace łączne najwyższe czołowych stanowisk robotniczych zakładów liczone za nominalny czas pracy przekraczają 20.000 zł miesięcznie. Zarobek dyrektorów branżowych Kombinatu wynosi miesięcznie około 25.000 zł.

Kilka przykładów elementów płac kadry kierowniczej w tym i dyrektorów:

● **Płace zasadnicze:** dyrektorzy Kombinatu — 11.000 zł, kierownicy zakładów — 10.500 zł, główni branżyści — 10.000—10.500 zł.

● **Dodatki funkcyjne:** dyrektorzy — 6.500 zł, kierownicy zakładów — 5.000—5.500 zł, główni branżyści — 5.500 zł.

● **Premie** (w procentach): dyrektorzy — 35, kierownicy zakładów — 35—40, główni branżyści — 35.

Zatrudnieni na stanowiskach kierowniczych i dyrektorzy nie mają uprawnień do żadnych dopłat z tytułu: wydłużonego dnia pracy, dni wolnych od pracy, niedziel czy świąt.

P: Najwyżej zarabiający robotnicy mają po podwyżkach (po pełnym wprowadzeniu reformy płac) zarabiać 17—20 tys. miesięcznie. Jakie składniki bierze się pod uwagę przy obliczaniu tych pułapów? Proszę podać szczegółowy przykład takiego rachunku na konkretnym stanowisku pracy.

O: Potwierdziły się w praktyce informacje, które wypowiadałem m. in. na łamach „Głosu Nowej Huty", że **robotnicy na stanowiskach o podstawowym znaczeniu dla procesów produkcyjnych** otrzymują za nominalny czas pracy — zarobek łączny w wysokości 17—20 tys. miesięcznie. Szczegółowe wyliczenie przekazuję w formie tabel (ze względu, iż nie nadają się one z powodów technicznych do przedrukowania w gazecie zatrzymujemy je w redakcji do wglądu dla zainteresowanych — przyp. „GNH").

P: Czy pracownik mający do tej pory najwyższą stawkę godzinową osobistego zaszeregowania tj. np. 30,00 zł na godzinę po podwyżce też, niejako automatycznie, otrzyma najwyższą płacę tj. w ruchu czterobrygadowym 52.00 zł na godzinę?

O: Jeszcze raz przypomnę, że o wysokości przyrostów wynagrodzeń decydowały możliwości finansowe jakie zostały stworzone na podstawie oceny działalności gospodarczej Kombinatu za pierwsze półrocze br. oraz prognoza ekonomiczno-finansowa drugiego półrocza 1983 r.W ramach posiadanych do dyspozycji środków dokonywano zaszeregowań indywidualnych. Pełne wykorzystanie możliwości tabel zaszeregowania wymagałoby co najmniej trzykrotnie większych środków finansowych, których aktualnie Kombinat nie posiada.

P: Na jakich zasadach dzielono nagrody z tytułu wypracowanego zysku? Dlaczego najwyższe premie otrzymali z reguły kierowcy?

O: Jest prawdą, że w ramach bardzo dużej samodzielności zakładów nadal najczęściej spotykany rozdział nagród posiada układ — pod względem wysokości kwot wg hierarchii służbowej stanowisk. Nie w każdym przypadku odpowiada to rzeczywistemu wkładowi

JESZCZE O WYNAGRODZENIACH

pracy w wypracowanie tych nagród. Po prostu dotychczas panująca tradycja (absolutnie niesłuszna) zakładała, że przełożony zawsze powinien otrzymać nieco wyższą nagrodę. Uważam, że bardzo skutecznie problemy te winny być rozwiązywane przez rzetelnie działające samorządy pracownicze, które m. in. będą ustalać i oceniać regulaminy rozdziału nagród. Poruszany problem ma bardzo istotny psychologiczny aspekt, często bowiem nieprzyznanie nagrody w pojęciu pracownika, nie jest właściwie rozumiane tj. jako brak wyróżnienia, lecz najczęściej jako forma kary. Dlatego dzielenie nagród czyli wyróżnianie finansowe wymaga maksymalnie obiektywnej oceny.

P: Płaca ma obecnie zależeć od poziomu pracy. Czy istnieją wobec tego możliwości elastycznej zmiany zarobków? Ich podwyższania kiedy pracownik poprawia rezultaty pracy, bądź zaniżania jeśli pracuje gorzej?

O: W aktualnych systemach płac, elementem najsilniej związanym z bezpośrednimi rezultatami pracy jest tzw. część ruchoma wynagrodzenia tzn. premia lub nadwyżka akordowa. Wynika to z faktu możliwości różnicowania zgodnie z obowiązującymi regulaminami, należnej premii od oceny wykonywania obowiązków służbowych, jak również przestrzegania regulaminu pracy. Nie dotyczy to oczywiście akordu indywidualnego, w którym występuje bezpośrednia zależność płacy od wyników pracy.

Aktualnie prowadzimy pracę nad opracowaniem takich rozwiązań płacowych, które dostosowane byłyby do konkretnych warunków pracy i czynników motywacyjnych występujących w konkretnych brygadach roboczych.

P: O ile w wyniku ostatniej podwyżki wzrosły płace pracowników administracji huty, kadry technicznej, zaplecza? Czy prawdą jest, że wzrost ten jest relatywnie podobny do podwyżek płac dokonanych dla pracowników bezpośrednio produkcyjnych?

O: Opinia ta nie jest zgodna ze stanem faktycznym. W wyniku przeprowadzonej reformy płac (podwyżki) od 1 lipca br. w ramach rozdzielonych środków finansowych na ten cel dla poszczególnych jednostek, stworzone zostały preferencje płacowe dla określonych grup pracowniczych, mających decydujący wpływ na wyniki produkcyjne Kombinatu. Dla przykładu średnie przyrosty płac wyniosły od 2.500 zł dla obsługi technologicznej walcowni gorących do 3.500 zł w koksowni a nawet ponad 4.000 zł miesięcznie przy bezpośredniej obsłudze wielkich pieców.

W grupie pracowników dozoru technicznego kadra mistrzowska uzyskała przyrost od 1.500 do 3.500 zł miesięcznie. Pozostali pracownicy zatrudnieni na stanowiskach nierobotniczych w zakładach i wydziałach otrzymali przyrosty w granicach 1.500 do 2.500 zł. Natomiast zwiększenie płac pracowników technicznych i administracji Zarządu Kombinatu ukształtowało się w granicach od 1.000 do 2.000 zł.

Tak więc przyrost zarobków grupy pracowników bezpośrednio produkcyjnych zarówno na stanowiskach robotniczych jak i w dozorze technicznym jest znacznie wyższy od przyrostu płac pracowników administracyjnych Zarządu.

✲

Tyle dyr. B. Szkutnik. Do tematu powrócimy w następnym numerze. Równocześnie w dzisiejszym polecamy uwadze czytelników informację o trzynastej i czternastej pensji za rok 1982.

(red)

Ekonomia wspiera ekologię

BYĆ ALBO NIE BYĆ MARTENÓW

Hala pieców martenowskich. Było ich dziesięć, jest siedem. Są opalane gazem ziemnym i mazutem. Wzorcowa obsada pieca na jednej zmianie — cztery osoby. Jeden wytop w zależności od warunków wsadowych (surówka stała lub płynna plus złom) trwa od 8 — 14 godzin. W produkcji stal martenowska jest najdroższa. W tym roku średnio do każdej tony huta „dopłaciła" 246 zł (dane za 9 miesięcy). Marteny mogą produkować 1,2 mln ton stali rocznie.

Piec tandem. Jest przystosowany do pracy na surówce płynnej. Wypalanie domieszek odbywa się przy pomocy tlenu. Na jednej zmianie powinno go obsługiwać sześciu pracowników. Wydajność pieca wynosi 190-200 ton/godz, rocznie może wyprodukować 1 mln. 100 tys. ton stali. Za dwa miesiące tego roku (później został zatrzymany) przyniósł zysk 2.074 zł na tonie.

Konwertory. Są trzy, niegdyś w ciągu zmiany dawały nawet 30 wytopów, teraz 20-25. Średnio, co 45 minut z jednego konwertora do kadzi spustowej spływa 130 ton stali. Jego pracę powinno bezpośrednio nadzorować pięciu do siedmiu pracowników. Jedna tona stali wyprodukowana na konwertorach przynosi średnio 2.5 tys. zł zysku, a stali transformatorowej — ok. 3 tys.

Zamknąć Marteny?

Jest to niemożliwe — powiedział kierownik Zakładu Stalowniczego inż. Ryszard Guliński. *Marteny mogą pracować na surówce stałej, konwertory i tandem — nie. Niestety surówki płynnej dostajemy mało, wystarcza jej jedynie na konwertory. W takiej sytuacji zamknięcie martenów, które mogą produkować stal z surówki stałej i złomu byłoby bezsensowne. A jak wykonać plan? W przyszłym roku najprawdopodobniej ruszy piec tandem. Dostanę płynnej surówki 3 mln. 600 tys. ton, a mam wyprodukować o 400 tys. ton stali więcej. I co, zamknąć marteny?*

A może modernizować?

Modernizacja martenów już nic nie da — twierdzi z-ca kierownika d/s ekonomicznych inż. Jerzy Klewar. *W hucie już wszystko na tego typu agregatach zrobiono. Wkładać pieniądze po to, by tracić? Mijałoby się to z celem. Myślę, że trzeba iść w kierunku drugiej stalowni konwertorowej. Jest to droga logiczna i ekonomiczna. Ale trzeba zacząć od modernizacji koksowni,aglomerowni, wielkich pieców i dopiero wtedy przejść do Zakładu Stalowniczego. W tej chwili płacimy wszyscy za decyzje ekipy Gierka. Należało modernizować polskie huty, a nie budować nową. Koszt byłby na pewno mniejszy.*

Modernizować czy zamknąć?

Od lat toczą się dyskusje na ten temat. I większość twierdzi, że lepiej zlikwidować marteny, aniżeli wydać np. pół miliarda na modernizację jednego z pieców. No bo tak: marteny niszczą środowisko (nie ma urządzeń odpylających), zysków stal martenowska nie przynosi, praca przy obsłudze tych pieców jest wyjątkowo ciężka, a i pracowników potrzeba więcej niż przy konwentorach i tandemie. Na jednej zmianie przy sześciu martenach (bo jeden jest zawsze wyłączony — remont) pracować powinny 24 osoby, przy konwertorach — 15 — 21, przy tandemie — 6. *Gdyby wybudować czwarty konwertor (a miejsce dla niego jest)* — zastanawia się mistrz wsadu ze stalowni konwertorowej Marian Kupiec — *wytapiacze, rozlewacze z martenów uzupełniliby niedobór pracowników w naszej stalowni, a także obsłużyliby czwarty piec. Zapewne przy takiej reorganizacji zostałaby nadwyżka ludzi, choćby ślusarzy, elektryków, pracowników służb mechanicznych i innych, których należałoby przenieść do pracy w innych zakładach, wydziałach. Myślę, że taka koncepcja jest realna ale przeprowadzona stopniowo. Przy pełnym zaspokojeniu stalowni konwertorowej w surówkę i dobrze funkcjonującym zapleczu (przede wszystkim transport) można by produkować tyle, ile obecnie łącznie wynosi produkcja obydwu stalowni. Jestem przeciw modernizacji martenów, uważam, że lepiej wybudować czwarty konwertor.*

We wszystkich krajach, gdzie myśli się ekonomicznie (i to prawidłowo) proces martenowski zanika. W RFN proces ten stanowi 6,7 proc. całej produkcji stali, w Belgii — 8,5, w USA — 11,6. W Polsce — 46,7 proc. (dane z 1980 roku). *Gdyby w HiL zlikwidowano marteny* — mówi główny inżynier ochrony środowiska HiL Kazimierz Kasprzykowski — *w skali roku emisja tlenku azotu zmniejszyłaby się o 25 proc., a pyłu o prawie 2 tys. ton. Dyskusja nad zamknięciem pieców martenowskich trwa już osiem, może dziesięć lat. Należy programy zmienić na harmonogramy, bo inaczej wyjdzie kolos w sensie wykonawczym i finansowym..*

W światowym hutnictwie za nowoczesne technologie wytwarzania stali uznaje się proces tlenowy w konwertorach o dużych pojemnościach oraz elektryczny w piecach łukowych o dużych mocach. *Można sądzić, że najlepsze technologiczno-ekonomiczne rezultaty osiągnie KM HiL, jeżeli je-*

(Dokończenie na str. 8)

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ NOWA HUTA

w Krakowie zawiadamia mieszkańców, iż siedziby Rejonów Obsługi Mieszkańców:

- **Nr 5** dla osiedli: Cenrtum-B, Słoneczne i Szklane Domy z osiedla Centrum-B, blok 6
- **Nr 6** dla osiedli: Sportowe, Szkolne i Zielone z osiedla Szkolnego, blok 15

zostaną z dniem 15.XI.1982 r. PRZENIESIONE NA OSIEDLE SŁONECZNE, BLOK 3A.

SKĄD NIECHĘĆ DO EGZAMINÓW?

Przedstawiając niedawno wyniki kontroli behapowskiej dokonanej w hucie podkreślaliśmy wiele ujawnionych w jej toku uchybień. Napisaliśmy m. in. tak: *„Stwierdzono duże, wręcz alarmujące zaległości w przeprowadzaniu egzaminów specjalistycznych przez organizację NOT-owską. Chodzi o energetyków i elektryków. Nasuwa się pilny wniosek, aby powołać komisję egzaminacyjną przy HiL.*

Powód tych zaległości egzaminacyjnych, jak bliżej przyjrzeć się sprawie nie poprzestając tylko na wynikach kontroli, nie obciąża jednak organizacji NOT, ale wynika z niesłychanej wręcz awersji pracowników do składania egzaminów. Z tego powodu piętrzą się terminy, po kilka razy trzeba wzywać imiennie pracowników, aby poddali się egzaminom.

Działają przy Stowarzyszeniu Elektryków Polskich trzy komisje egzaminacyjne sprawdzające wiadomości elektryków i dwie komisje badające uprawnienia energetyków. Te dwie ostatnie komisje pracują wyłącznie dla potrzeb Kombinatu HiL! Sytuacja na dziś: nie ma żadnych zaległości egzaminacyjnych w grupie elektryków, jest natomiast duża ilość osób do przeegzaminowania z uprawnień energetycznych.

Swoją drogą dobrze byłoby, aby wydziały HiL zajęły się trochę swoimi pracownikami obciążonymi wyjątkowo wielką niechęcią do zdawania egzaminów kwalifikacyjnych. (jd)

Turystyka i rekreacja

Są autobusy na wycieczki szkolne!

Dobra wiadomość: tak jak dotychczas było bardzo trudno o wynajęcie autobusu na wycieczki dla młodzieży szkolnej, tak obecnie rysują się o wiele lepsze perspektywy! Biuro Oddziału PTTK Kombinatu HiL może wynająć w listopadzie i grudniu br. będące w jego dyspozycji autobusy na wycieczki. Obowiązuje w dodatku zniżka opłaty o 10 proc. Ze swej strony chcielibyśmy podkreślić, że miesiące te znakomicie nadają się do organizowania wycieczek metodycznych uzupełniających naukę historii, przysposobienia obronnego, jęz. polskiego i in. przedmiotów. Można wyjechać np. do Oświęcimia, Oblęgorka, Gorzenia Górnego, Żarnowca, Dębna.

Na życzenie szkół Biuro Oddziału PTTK może załatwić również bilety wstępu dla wycieczek, wyżywienie oraz ewentualnie — noclegi. Adres: budynek „s" centrum administracyjnego Kombinatu HiL.

PO POGÓRZU PRZEMYSKO-DYNOWSKIM

Klub Instruktorów Krajoznawstwa Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Krakowie organizuje w poniedziałek 8 listopada o godz. 18 prelekcję dla organizatorów turystyki i działaczy krajoznawstwa. **„Po Pogórzu Przemysko-Dynowskim błądząc" Piotra Krzywdy.** Prelekcja odbędzie się w Śródmiejskim Ośrodku Kultury, Kraków ul. Mikołajska 2.

CO CZWARTEK W KLUBIE TURYSTY

Dobrą renomę mają cotygodniowe spotkania miłośników barwnej fotografii krajoznawczej odbywające się w Klubie PTTK Kombinatu HiL przy ulicy Bulwarowej. Spotkania te są zawsze połączone z ciekawą prelekcją i pokazem interesujących zestawów przeźroczy. 4 bm. mgr **Aleksander Majewski** oprowadzał miłośników krajoznawstwa po Watykanie i jego muzeach. 11 bm. o godz. 18 zapraszamy na spotkanie z **Augustem Przybylskim,** który przedstawi „Wielki Hocz i Salatyn na Słowacji". Tematy następnych prelekcji ilustrowanych przeźroczami: 18 listopada — **H.B Jurkowie** przedstawią temat: „Z cyklu ludowa rzeźba Karpat Polskich — Paszyn", a 25 listopada mgr **Aleksander Majewski** poprowadzi nas „Z wizytą u królowej Anglii" — Londyn.

Serdecznie zapraszamy! Wstęp wolny. (jd)

TYDZIEŃ W DZIELNICY

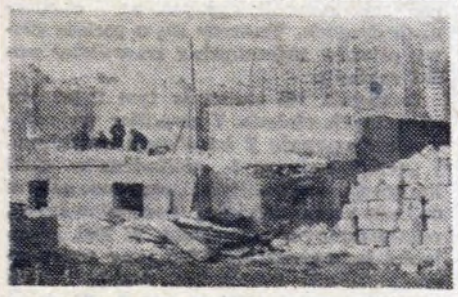

● **ROZBIERANE STARE DOMKI** między aleją Planu 6-letniego a os. 2 Pułku Lotniczego zrobią miejsce dla nowego osiedla składającego się z 8 bloków, z których połowa przeznaczona jest dla Huty im. Lenina.

● **WYBORY ŁAWNIKÓW.** Podczas sesji Dzielnicowej Rady Narodowej dokonano wyboru 412 ławników Sądu Rejonowego w Nowej Hucie oraz 68 członków Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy.

● **NOWOHUCKA SZKOŁA CHORĄŻYCH POŻARNICTWA** jest jedną z dwóch tego typu placówek dydaktycznych w kraju. W ub. tygodniu odbyło się uroczyste ŚLUBOWANIE 80 KADETÓW NA SZTANDAR. Imprezę uświetniła defilada.

● **STRYCHY, PRALNIE — MIESZKANIAMI.** Ta forma pomocy bezdomnym najczęściej budzi sprzeciw stałych mieszkańców, którzy — częstokroć nie korzystając z wymienionych pomieszczeń, nie chcą w nich widzieć dodatkowych lokatorów. Mimo to Wydział Spraw Lokalowych zdołał wywalczyć część pomieszczeń nadających się na cele mieszkalne i czyni starania o dalsze. Dokonano właśnie podsumowania dotychczasowych wyników tegorocznej akcji. Jej efektem jest przydzielenie potrzebującym 138 strychów i pralni (w ubiegłym roku przydzielono ich trzydzieści).

● **OŚWIETLONO CENTRUM DZIELNICY.** Decyzję oświetlenia głównych ciągów ulicznych Nowej Huty poprzedziła wizja lokalna dokonana przez przedstawicieli DRN, Urzędu Dzielnicy i Rejonu Energetycznego. Rezygnując z wcześniejszych oszczędności energii, postanowiono przywrócić pełne oświetlenie centrum. Rzecz została zakończona w ub. tygodniu. Podobne zabiegi przewidywane są w odniesieniu do innych osiedli.

W Alejach Planu 6-letniego i Rewolucji Październikowej wymieniono zwietrzałe słupy betonowe na stalowe. Wymieniono również lampy.

● **WYKONAWCY ROBÓT W PASACH DROGOWYCH** zostali zobowiązani przez Wydział Gospodarki Komunalnej do sfinalizowania wszelkich przedsięwzięć remontowych z końcem listopada i uporządkowania chodników, jezdni i poboczy. Dalszych prac nie wolno im podejmować przed zimą bez specjalnej zgody Naczelnika Dzielnicy.

● Trwa **REMONT ULICY IGOŁOMSKIEJ.** Stan nawierzchni uległ już znacznej poprawie. Prace zostaną zakończone w całości w przyszłym roku. Wykonawca — Budostal-5 ma obowiązek zająć się ulicą Nowohucką. Tak, aby przed zimą zapewnić przynajmniej bezpieczną przejezdność. (ron)

● **BUTY ZIMOWE,** płaszcze, sukienki, a nawet blaszki, gwoździe do naprawy butów kupić będzie można za parę dni w nowo otwieranym sklepie połonijnym w os. Centrum „A".

● **GALERIA PLAKATU** SM „HUTNIK" w os. Dąbrowszczaków już od kilkunastu tygodni straszy swoim wyglądem. Porozbijane szyby, a w gablotkach już od dawna wisi niezmiennie jeden tylko plakat „Remont". Ciekawe kogo i kiedy zdenerwuje taki stan rzeczy? I na czym ma polegać ów remont?

● **25 ZŁ KOSZTOWAŁY JAJKA** w środę na placu targowym w Bieńczycach. Jaką cenę osiągną tuż przed świętami? Mamy jednak nadzieję, że do tej pory nasz handel dostarczy na rynek wystarczającą ich ilość.

● **147 TYS. LITRÓW MLEKA** i 12 tys. litrów śmietany przekazała na rynek w ub. środę nowohucka Spółdzielnia Mleczarska. (mw)

● **3 LISTOPADA** o godz. 3.35 Kazimierz P., mieszkaniec Nowej Huty, zatrzymał na gorącym uczynku 17-let. Jacka K., który włamywał się do kiosku „Ruchu" w os. Tysiąclecia. Złodziej trafił w ręce MO, odzyskano wszystkie skradzione łupy.

OGŁOSZENIA DROBNE

BRONISŁAW LITWA zam. w Krakowie, os. Kombatantów 11/40, zatrudniony w KM HiL, zgubił wkładkę zaopatrzenia seria Ag 951876 do dowodu serii AB nr 4498582.

55-55

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Pogotowie jest integralną częścią leczniczego kompleksu Kombinatu. Pomaga nie tylko pracownikom huty lecz również sąsiadujących z nią przedsiębiorstw: Budostalu, Cementowni, Elektromontażu itp. Interweniuje w wypadkach komunikacyjnych na okolicznych drogach. Troszczy się o rozbite głowy pijaków zbieranych z trawników wokół zakładu.

Zatrudnia 143 osoby, w tym 2 lekarzy na pełnych etatach. 7 zespołów wyjazdowych dysponuje 7 karetkami zwykłymi, i „erką" — nysą i unikatem w skali krajowej: znakomitym, przystosowanym do ratowania najciężej poszkodowanych, reanimacyjnym peguеotem. W 1981 r. pojazdy te wyjeżdżały 9.390 razy przemierzając łącznie 166.998 km. Ambulatorium udzieliło ponad 18 tys. porad. W dzień pełni ono zresztą funkcję normalnej przychodni, specjalizuje się zwłaszcza w leczeniu oparzeń. Dyżurny lekarz przyjmuje chorych, a oprócz tego obsługuje wyjazdy. Na szczęście nie ma ich wiele. Ostatnio w ogóle jest jakby spokojniej, mimo że pełną parą trwają przecież liczne remonty. Karetki służą głównie do przewozów chorych. Jeżdżą nie raz w bardzo dalekie trasy: transportują niedomagających hutników do sanatoriów w Kołobrzegu, odległych ośrodków rehabilitacyjnych. Albo odwrotnie: przez kilka miesięcy dzień w dzień dowożą z domu na zabiegi w Centralnej Przychodni Specjalistycznej zniedołężniałych emerytów.

— *Jest to, w porównaniu do praktyk innych placówek służby zdrowia, spory komfort dla naszych pacjentów* — mówi dr Pachońska.

Zaczyna się coś dziać. Pojawiają się pierwsi poszkodowani potrzebujący medycznej pomocy. Sami mężczyźni: stłuczona klatka piersiowa, opuchnięta, uderzona młotkiem ręka, oczy naświetlone łukiem elektrycznym, zwichnięta stopa. Tego ostatniego przywiózł mistrz z Wydziału Wodnego. Wypadek.

Ci z urazami mechanicznymi zostają po wstępnych oględzinach skierowani na prześwietlenie. Po chwili wracają z mokrymi jeszcze kliszami.

— *To też i dla nas i dla pacjentów duże ułatwienie* — stwierdzają jednomyślnie lekarze — *na miejscu rentgen, podstawowe badania laboratoryjne, możliwość konsultacji ze specjalistami.*

Do pokoju zabiegowego wchodzi młoda kobieta:

— *Siostro* — zwraca się do dr Pachońskiej — *ja na zastrzyk.*

To normalne. Pogotowie z konieczności spełnia rolę i dyżurnej stacji zastrzykowej i całodobowej przychodni, przyjmującej w przypadkach nagłych zachorowań przyjeżdżających tu z domów hutników.

— *Są lekarze, którzy gdy tylko nieco obrosną w piórka jak ognia unikają pracy w Pogotowiu* — mówi dr Żabicki. — *Niesłusznie. Tu przecież można sprawdzić wszechstronność swych fachowych umiejętności, zetknąć jak się to określa z „samym życiem".*

Jest też jednak druga strona medalu. Dyżur w ekipie doraźnej pomocy to chleb niełatwy, a przy tym fabryczne pogotowie ma swoją dodatkową specyfikę. Tu stale działa się w bojowych warunkach. Ileż razy lekarze sami narażają się ratując innych (np. ofiary zatruć) przy trwającym zagrożeniu, ileż razy wspinają się po konstrukcjach wielkich pieców, wędrują na suwnice.

— *Boimy się, oczywiście że się boimy* — przyznają — *ale strach przychodzi dopiero po akcji.*

Do tego dochodzą powszednie, pogotowiane przyjemności: awantury, burdy, wyzwiska ze strony pijaków. Ludzie bywają niezadowoleni ze zbyt krótkiego, ich zdaniem okresu na jaki opiewają zwolnienia, buntują się przeciwko praktyce odsyłania — miast w domowe pielesze — do lżejszej pracy. Pretensje zgłaszają też niekiedy i przełożeni poszkodowanych pracowników. Targują się o symbole: wypadek, czy nie? Na trzeźwo czy w pijanym widzie?

Rocznie zgłasza się do ambulatorium około 300 osób, którym można udowodnić samouszkodzenia bądź symulację. Charakterystyczna jest tu sezonowość — najwięcej tego typu przypadków zdarza się latem — oraz wiek cierpiących cwaniaczków — okolice dwudziestki.

Sposobów na wyłudzenie L-4 jest bez liku. Modne są urazy rąk osiągane przez długotrwałe choć delikatne obtłukiwanie jednego miejsca. Można też skorzystać z usług... pszczoły. Odważniejsi i bardziej potrzebujący łamią sobie palce. Inni przykładają nogi i ręce do rozpalonych rur wydechowych motocykli. Piorunujący efekt daje pocieranie skóry nakłutej czosnkiem tylko, że jego zdradliwy zapach rozchodzi się po całej poczekalni.

Czarny humor? Tak, ale kosztowny. Oparzenia np. wymagają nawet trzymiesięcznego leczenia.

Na szczęście omija pogotowie HiL zmora nieuzasadnionych wezwań. Nawet prozaiczne przeziębienie w pracy może okazać się groźne.

W kraju wiecznej radosnej improwizacji co pewien czas powtarzają się zakusy na sekcję doraźnej pomocy służby zdrowia w Kombinacie.

— *Połączyć ją z pogotowiem ogólnomiejskim, stworzyć centralny ośrodek dyspozycyjny z komputerem sterującym ruchem karetek, kontrolą w monitorach* — snują swe fantastyczne wizje reformatorzy.

— *Pozbycie się z huty Pogotowia byłoby karygodnym błędem* — kontruje dyr. Żabicki — *Ten kto przeforsowałby taki pomysł niechybnie wylądowałby w kryminale.*

Rzeczywiście. Głównym warunkiem skuteczności akcji pierwszej pomocy lekarskiej jest szybkość działania. Policzmy zatem minuty potrzebne na ewentualny dojazd karetki z odległej bazy do bramy huty. A zanim lekarz dotrze do poszkodowanego? Kombinat jest przecież organizmem złożonym, o skomplikowanym układzie komunikacyjnym. Obcy błądzą tu jak ślepy we mgle. Znający o niebo lepiej teren kierowcy miejscowi też zresztą zginęliby marnie gdyby nie specjalna sieć punktów orientacyjnych. Jest ich aktualnie 108, z tego 4 poza hutą. Znajomość rozmieszczenia tych punktów jest żelaznym tematem wszelkich szkoleń i egzaminów bhp. Nauka w las nie idzie choć nadal, niestety, zdarza się, że zdenerwowany rozmówca podaje telefonicznie „precyzyjną" informację, iż ofiara wypadku znajduje się obok pakamery brygady Władka Kowalskiego.

Organizacja pogotowia ratunkowego w wielkim zakładzie przemysłowym jest zagadnieniem skomplikowanym. Na ten temat, w oparciu o przykład HiL, napisano kiedyś pracę doktorską. Ważny jest również sprzęt — z tym w hucie nie jest źle, ważne warunki lokalowe — tu już gorzej, pogotowie od lat czeka na rozbudowę.

W centrum tej machiny pozostaje człowiek. Satysfakcja lekarza nierozerwalnie łączy się z kwestią udzielania pomocy cierpiącym. Tak przynajmniej uczył Hipokrates.

— *Przygnębiająco działają na nas akcje beznadziejne* — mówi dr Pachońska — *tak było, gdy asystowaliśmy przy wydobywaniu spod stosu gruzów pracownicy HPR, pod którą zawalił się kiedyś w stalowni strop kanału. Wiedzieliśmy, że nasza rola ogranicza się do stwierdzenia zgonu.*

Wiara w medycynę jest jednak niezłomna i dlatego właśnie, gdy zdarzy się nieszczęście sięgamy po telefon wykręcając numer 55-55. Alarmowy numer pogotowia ratunkowego HiL.

ADAM RYMONT

W świecie kukiełek Tadeusza Makowskiego

W wielu przedszkolach — również w Nowej Hucie — ściany przyozdabiają reprodukcje prac malarskich jednego z fenomenów polskiej sztuki XX w. — Tadeusza Makowskiego. Właśnie przypada 50-lecie jego śmierci, zmarł bowiem w Paryżu 1 XI 1932 r. Pochodził z Oświęcimia, studiował na Wydziale Filozoficznym UJ, a później w latach 1903—08 na krakowskiej ASP pod kierunkiem Jana Stanisławskiego i Józefa Mehoffera. Chcąc uzupełnić studia wyjechał w 1908 r. do Paryża i we Francji już pozostał, stale tęskniąc do kraju, ale właśnie za granicą zdobył uznanie, czego dowodem było powstanie w Paryżu Towarzystwa Przyjaciół Tadeusza Makowskiego.

Czym zasłużył na ten szacunek? Jakie było credo jego sztuki? Należał do pokolenia kubistów, ekspresjonistów i futurystów. Słoneczne oświetlenie traktował jako zjawisko ulotne, a materię jako wartość trwałą, której bogactwo zależy „od sposobu użycia farb". Tak to wykładał w swoim „Pamiętniku", który ma olbrzymie znaczenie dla dziejów polskiej estetyki. Jakże on pełen jest uwag o nieustannych twórczych poszukiwaniach samego autora, ile w nim autokrytyki własnych prac, myśli o polskim malarstwie — jego tradycji i chwili mu współczesnej, uwag o ludzkiej szlachetności, polskich cechach, wyróżniających nas na obczyźnie... Makowski, odznaczając się dużym urokiem osobistym i skromnością, umiał rozkoszować się bretońskim słońcem, kochał prostych ludzi, miał wyczulone spojrzenie na dziecięcą prostotę, wczuwał się w naiwność, śmiałość i ostrość dziecięcych doznań i wizji.

Na krakowskich studiach pod wpływem Stanisławskiego malował krajobrazy, wśród których za najszlachetniejsze uchodzą „Kwitnące drzewa" i „Słoneczniki". Bretania oczarowała go słońcem, kolorytem wsi, łagodną pogodą jej mieszkańców i morzem. Zrazu bardzo realistycznie traktowane postaci dzieci, dziewcząt, chłopów i rybaków, zaczęły przybierać ostrzejsze bryłowate kontury. Główki dzieci straciły kształt owalu na rzecz okrągłości. Szeroko rozstawione oczy stawały się podobne do guzików, wyrastały marchewkowate nosy, małe, krągłe usta, a dziecięce głowy przystrajał w spiczaste czapeczki ostro wybijające się z tła. Mimo tego jednak jego postaci nie ogarniała martwota. Były jak kukiełki, choć sztywne i geometryczne, zachowywały swą psychologiczną jakość, żyły w zaklętym groteskowym ruchu, podporządkowane również prawom linii światłocienia, komponujących płaszczyzny płócien. W „Pamiętniku" pod datą 12 sierpnia 1913 r. zanotował mistrz Makowski swoje poszukiwania formalne: *„Płótno ma cztery rogi. W objęciu ich musi się zmieścić obraz i wypełnić tak płaszczyznę, by nie było przypadkiem pozostałych miejsc czym bądź lub niczym nie zapełnionych. Przedmioty w naturze rzadko układają się w kompozycje gotowe. Trzeba więc szukać linie wiążące ogólnie płaszczyzny obrazu i to tak, by tworzyły zajmujący dla oka widok. (...) Lubię linie proste i często nimi odgradzam płaszczyzny".*

Owe upodobanie, czy nawet maniera prostych linii, podkreślonych światłocieniem, dawała zindywidualizowane w swej geometryczności piętno, była domeną formalnego warsztatu Makowskiego i wyróżniła go lirycznie dziecięcym traktowaniem w zasadzie satyrycznych ujęć. I choć fachowcy wiążą jego malarstwo ze sztuką Braquea, Picassa, Gauguina, Gromairea, czy z wieków poprzednich Piotra Breughla zwanego Chłopskim, to jednak fenomen talentu Tadeusza Makowskiego sprawił, że sztuka jego tętni zawsze własnym subiektywnym życiem.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI
Reprod. fot. W. KLAG

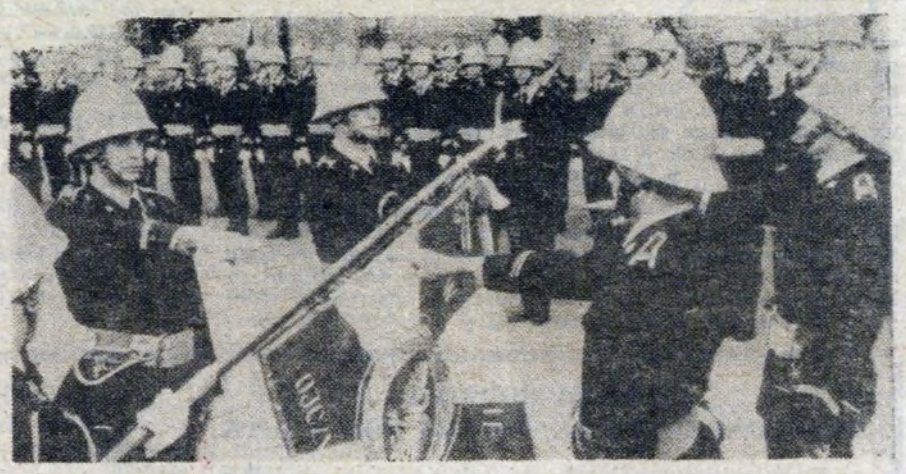

Uroczysta promocja uczniów szkoły chorążych pożarnictwa, która odbyła się w ub. piątek zgromadziła liczne rzesze widzów, wśród nich najbliższe rodziny nowo promowanych kadetów.

Ślubowanie złożone przez 77 uczniów tej szkoły podsumowało 8-tygodniowe zajęcia pozwalające zdobyć podstawowe kwalifikacje strażackie.

W uroczystości wzięli udział wiceprezydent m. Krakowa J. Nowak, naczelnik dzielnicy Z. Zaręba, sekr. KD R. Błasiak, z-ca komentanta straży pożarnych A. Gatlik.

Po części oficjalnej goście zaproszeni zostali na żołnierski obiad. (MW)

OGŁOSZENIA

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 15 września 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Ob. Ryszarda SZAFRAŃSKIEGO zam. w os. Na Wzgórzach 17a obwinionego o to, że w dniu 13. 09. 1982 r. ok. godz. 14.00 w Nowej Hucie w rejonie ul. Kocmyrzowskiej, Al. Lenina i Al. Róż nie opuścił zbiegowiska publicznego, pomimo wezwania uprawnionego organu MO uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą trzech miesięcy aresztu a ponadto karę dodatkową — podania orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego.

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 14 września 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Ob. Jana MITKI zam. przy ul. Dzierżyńskiego 17b/8a obwinionego o to, że w dniu 13.09 1982 r. ok. godz. 21.00 w Nowej Hucie w os. Dąbrowszczaków nie opuścił zbiegowiska publicznego, pomimo wezwania właściwego organu MO — uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych) z zamianą w razie nie zapłacenia jej niezwłocznie po ogłoszeniu orzeczenia, na 40 dni aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 500 zł (pięćset złotych) a ponadto podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego oraz powiadomienie Zakładów Przemysłu Tytoniowego.

Kolegium ds. wykroczeń przy Naczelniku Dzielnicy Nowa Huta po przeprowadzeniu w dniu 14 września 1982 r. rozprawy w postępowaniu przyspieszonym w sprawie Ob. Waldemara ŚWIDRA zam. w os. Piastów, obwinionego o to, że w dniu 13.09. 1982 r. ok. godz. 23.30 w Nowej Hucie w os. Bieńczyce nie opuścił zbiegowiska publicznego pomimo wezwania uprawnionego organu MO — uznaje obwinionego winym popełnienia zarzucanego mu czynu i wymierza karę zasadniczą grzywny w wysokości 15.000 zł (piętnaście tysięcy złotych) z zamianą w razie nie zapłacenia jej niezwłocznie po ogłoszeniu orzeczenia, na 30 dni aresztu, przyjmując jeden dzień aresztu za równoważny grzywnie w kwocie 500zł (pięćset złotych) a ponadto karę dodatkową — podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt obwinionego oraz powiadomienie „Elektromontażu".

REFORMA w HiL

Zakład Walcowni Gorącej Kęsisk, Profili i Taśm przystąpił do wprowadzania reformy gospodarczej w innych warunkach niż inne zakłady Kombinatu. ZW utworzony został 15.IV.1982 r. przez połączenie samodzielnych dotychczas wydziałów walcowniczych: Wydziału Walcowni Wstępnych, Wydziału Walcowni Drobnej i Drutu oraz Wydziału Walcowni Gorącej Taśm. Wprowadzenie nowych zasadniczych zmian w strukturze organizacyjnej w podległych wydziałach wywołało wśród znacznej części załogi atmosferę nieufności i rezerwy. Stąd zarządzanie i kierowanie Zakładem siłą faktu było utrudnione.

Niezbędnym warunkiem dla zmiany tych nastrojów, oprócz dialogu z załogą, podejmowanego przez kierownictwo, było właściwe oddziaływanie dozoru technicznego. Nie wszyscy z tej grupy pracowników taką działalność byli w stanie podjąć. Sytuację pogarszał fakt, że w trudnym etapie wdrażania reformy gospodarczej i trwającego procesu organizowania Zakładu, jego funkcjonowanie odbywa się bez udziału przedstawicieli samorządu pracowniczego i związków zawodowych. W nowo utworzonym Zakładzie szczególny nacisk został położony na właściwą obsługę pracowników. W tym celu prowadzono systematyczne szkolenie pracowników zajmujących się sprawami osobowymi i socjalnymi.

Wdrażaniem reformy gospodarczej zajął się specjalnie powołany Zespół d/s Reformy Gospodarczej. Ustalone zostały podstawowe kierunki działania dla Zespołu jak i komórek funkcjonalnych oraz poszczególnych wydziałów. Zasady funkcjonowania reformy gospodarczej dostosowane zostały do specyfikacji produkcji i warunków gospodarczych istniejących w ZW. Gł:wne działania ukierunkowane zostały na obniżkę kosztów własnych produkcji, co w ostatecznym efekcie wpływa na poprawę wyniku ekonomicznego, a więc zysku, który w systemie reformy gospodarczej stanowi jedyne źródło zasilania środków na płace, jak i fundusze socjalne.

Po sześciu miesiącach pracy w warunkach reformy, osiągnięto dobre wyniki produkcyjno-ekonomiczne. Zadania planowe we wszystkich wyrobach zostały znacznie przekroczone. Produkcja Zakładu w wyrobach finalnych jest w większości przeznaczona na zaopatrzenie rynku, w Walcowni Taśm znaczną część produkcji przeznaczono na eksport do II obszaru płatniczego. Jednak kierownictwo zakładu i załoga nie widzą większej motywacji do zwiększania rozmiarów eksportu. Korzystne wyniki produkcyjne znalazły pełne odzwierciedlenie w osiągniętym zysku w wysokości 141,1 mln zł. Po dokonaniu obligatoryjnych odpisów fundusz załogi wynosi 28,2 mln zł. Środki te pozwoliły na przeprowadzenie zmiany systemu wynagradzania od 1.07.1982 r.

W czasie przeprowadzania regulacji nie ustrzeżono się drobnych uchybień, co było wynikiem niedoinformowania załogi przez mistrzów. Załoga przyjęła całą skalę przeszeregowań z uczuciem niedosytu

Zakład Walcowni Gorącej Kęsisk, Profili i Taśm

Niższe koszty — wyższy zysk

RYSZARD DULIŃSKI

i zawodu, spodziewając się wyższych przyrostów płac, akcentując przy tej okazji potrzebę podniesienia rangi zawodu hutnika w gospodarce narodowej.

Niezależnie od przeprowadzonej zmiany systemu wynagradzania dokonano również zmian systemu premiowania. Wprowadzono między innymi zmodyfikowany regulamin premiowania branżowej służby utrzymania ruchu przechodząc z procentowego podziału premii na kwotowy. Dla podniesienia rangi mistrza wprowadzono uznaniowy charakter premii przyznawanej przez bezpośredniego przełożonego, na podstawie kryteriów stanowiących kompleksową ocenę wyników pracy w danym miesiącu. Podobnych zmian dokonano również w regulaminie premiowania pracowników na stanowiskach nierobotniczych. Aktualnie opracowywane są nowe systemy płacowe polegające na zaniechaniu stosowania systemów akordowych, tam gdzie nie zdają one egzaminu, na systemy zadaniowe. Po jego sprawdzeniu w praktycznym działaniu w jednym z wydziałów, zostanie ewentualnie rozszerzony na pozostałe jednostki.

Podjęto także próbę przeprowadzenia remontów własnym potencjałem. Zadanie to realizowane jest po godzinach pracy przez własne służby utrzymania ruchu, w oparciu o przeprowadzoną podwójną kalkulację wykonywanych prac: przy założeniu wykonawstwa służbami zewnętrznymi i przy założeniu wykonawstwa służbami własnymi. Dzięki wprowadzeniu takiego systemu przewidujemy osiągnięcie znacznych oszczędności na remontach co w konsekwencji powinno przynieść wymierne efekty w postaci zwiększenia zysku. Z drugiej strony system ten wpłynie na wzrost średniej płacy grupy pracowników wykonujących remonty, co z kolei spowoduje wzrost obciążenia na rzecz Funduszu Aktywizacji Zawodowej. Problem ten wymaga zbadania i generalnego rozwiązania w skali Kombinatu, w oparciu o kompleksowy rachunek ekonomiczny.

Odczuwamy w dalszym ciągu duże braki w zatrudnieniu. Występują one praktycznie na wszystkich stanowiskach pracy, ale szczególnie są one odczuwalne w wykańczalniach walcowni drobnej i taśm oraz w grupie suwnicowych. Niedobory w tych oddziałach powodują perturbację w wysyłce produkcji towarowej, to zaś zmusza Zakład do płacenia kar umownych za niedotrzymanie terminów dostaw, obniża zysk i ogranicza przyrost środków na płace.

W związku z wprowadzeniem przez NBP nowych zasad kredytowania zapasów magazynowych w ZW prowadzi się intensywne prace zmierzające do dalszego obniżania ilości, a tym samym wartości materiałów i części zamiennych w magazynach do poziomu zabezpieczającego ciągłość produkcji i wykonawstwo remontów.

Jednym z warunków prowadzenia reformy gospodarczej jest, aby cała załoga ZW w większym stopniu niż dotychczas zwracała uwagę nie tylko na sprawy ilościowego wykonania zadań produkcyjnych, ale także na oszczędności w kosztach, które obok wzrostu produkcji są głównym elementem poprawy efektywności gospodarowania. W związku z tym dozór techniczny powinien w stosunku do podległych pracowników wykazać więcej inicjatywy i podejmować ciągłe działania mające na celu przekazywanie do każdego stanowiska tych elementów, które mają wpływ na końcowy efekt, tj. zysk, a uzależnione są bezpośrednio od danego pracownika.

ROZMOWY Z OIKOSEM

Józef Michalski, po ośmiu godzinach pracy przy wytwarzaniu garnków emaliowanych, zmierzał do domu. Po drodze zatrzymał się przy sklepie rybnym, bowiem dostrzegł mrożone filety z morszczuka. Czy też żona kupiła je na jutrzejszy obiad, zastanawiał się. Z zadumy wyrwał go znajomy głos Pana Oikosa.

— Myślisz Józefie o kupnie? Porozmawiajmy jednak na temat zjawisk, które muszą twoje wizyty i zakupy w sklepie poprzedzić. Obiecałem ci słów parę na temat produkcji, której jesteś elementem składowym. Proces produkcji jest bowiem podstawowym procesem ekonomicznym, a jego dokonanie umożliwia realizację kolejnego procesu tzn. wymiany np. w formie sprzedaży.

— Czcigodny przyjacielu, co to znaczy że jestem „elementem składowym" produkcji? Nie brzmi to zbyt uprzejmie.

— Twoje niezadowolenie jest nieuzasadnione. Proces produkcji to świadome i celowe oddziaływanie człowieka na siły czy zasoby przyrody. Jego efektem winien być przedmiot zaspokajający nasze potrzeby. To działanie na przyrodę wymaga środków produkcji, maszyn i urządzeń, a także surowców czy półfabrykatów. I to jest element rzeczowy produkcji. Drugim elementem są ludzie w takim procesie uczestniczący i to jest element społeczny produkcji, a ty jesteś jego składnikiem. W zależności od tego jaki jest prawny stosunek własności do elementu rzeczowego, taki mamy system społeczno-gospodarczy czyli formację. Kapitalizm to prywatna własność środków produkcji, w socjaliźmie natomiast mamy do czynienia z własnością społeczną.

Pomiędzy produkcją i następnym procesem ekonomiczny, czyli wymianą musi istnieć ścisły związek. Z reguły producent nie zajmuje się zbytem swoich produktów. Tak było dawniej, gdy gospodarka była prosta i nie wymagała skomplikowanych urządzeń. Obecnie sprzedaż spoczywa w rękach powołanych do tego organizacji handlowych. Aby więc działały sprawnie, muszą być w należytym związku z producentami. Z drugiej strony producent, dla właściwego rozprowadzania swoich wyrobów winien utrzymywać właściwe kontakty z handlem. Tak jest w teorii, rzeczywistość jednak zbyt często jest inna. Nie zmieni tego jednak ekonomia polityczna, lecz właściwe ekonomiki szczegółowe i należyty system kierowania jednostkami produkcyjnymi i handlowymi. W tym miejscu dotykamy grupy ludzi, którzy już w produkcji czy wymianie nie tkwią, lecz funkcjonują w administracji i innych przejawach działalności nieprodukcyjnej. (mic)

Obserwacje

Ze zdziwieniem i zgorszeniem przyglądali się zapewne klienci nowohuckiej tandety scenie zatrzymania przez milicję babci handlującej starzyzną.

Biedna starowina rozłożyła na gazetach towar, na który składały się stare szmaty, odzież i obuwie w stanie zniechęcającym do kupna.

Jak się potem okazało, eksponowany towar był tylko atrapą. Rewizja ujawniła, że prawdziwy przedmiot handlu stanowiły... dolary i złoto. Przy handlarce znaleziono gruby plik dolarów i sporo złotych przedmiotów.

A więc, była to jednak babuleńka rodu bogatego... (ron)

Piszą korespondenci

REFORMĘ NALEŻY ZACZYNAĆ OD LUDZI

Wszystkie organizacje, osoby i zespoły wprowadzające reformę muszą przede wszystkim brać pod uwagę ludzi, którzy będą ją realizować. Jeżeli w tych poczynaniach dojrzy się konkretne efekty, reforma ma szansę powodzenia. Jeżeli zaś jest inaczej? Posłużę się dwoma przykładami:

Przykład pierwszy: W Wydziale Aparatury Kontrolno-Pomiarowej zapomiano, że pracownicy są zatrudnieni we wszystkich rejonach huty i pracują w bardzo zbliżonych warunkach do tych, jakie mają pracownicy wydziałów podstawowych. Otrzymują jednak dużo niższe wynagrodzenie a szczególnie dodatki za pracę w ciężkich warunkach. W Zakładzie Koksowniczym 24 pracowników W-28 nie otrzymuje od czerwca podwyższonego dodatku koksowniczego, różnica wynosi ponad sto procent. Kierownictwo Wydziału W-28 po prostu o tym zapomniało. Pracownicy odcinka interweniowali już wszędzie gdzie to jest możliwe: u kierownictwa wydziału, w dyrekcji, w KF PZPR ale bez rezultatu. Nikt z kierownictwa nie raczył nawet porozmawiać z nimi ani przed podwyżką płac, ani teraz, mimo że pracownicy tracą około tysiąca złotych miesięcznie.

Przykład drugi: W walcowni zimnej blach pracujące tam po kilku i kilkanaście lat kobiety otrzymały przy ostatniej podwyżce grupy zaszeregowanie z których były nawet zadowolone. Trzeba zaznaczyć, że grupy zostały dzielone przez tak zwany zmianowy kolektyw. I nagle, po pewnym czasie, pracownice zostają powiadomione, że każda z nich otrzymuje o jedną grupę niżej od przyznanej przez kolektyw zmianowy, ponieważ brakuje pieniędzy. No cóż, każdy się może pomylić. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego gdyby nie to, że w tym samym czasie wyższe grupy zaszeregowania otrzymali inni pracownicy wydziału, zbliżeni do kierownictwa.

Pomimo interwencji kobiet u kierownictwa wydziału oraz w KF PZPR, do którego się również zwróciły i w tym przypadku nie było rezultatu. A przecież nikt do ich pracy nie ma zastrzeżeń.

Trudno zrozumieć dlaczego nie kierowano się wynikami ani trudnością pracy. Nikt nie starał się nawet wytłumaczyć dlaczego pracownicy zostali tak potraktowani. Osoby odpowiedzialne za wprowadzanie w ten sposób reformy w Kombinacie powinny być czem prędzej ocenione przez dyrekcję i tzw. czynnik społeczny by ustalić, czy działają one dla dobra Kombinatu i jego załogi. Może chodzi im o coś zupełnie innego..?

Jerzy MISIASZEK — Korespondent

Brąz na stali

Nowa metoda inżynierów z HiL

W budowie maszyn w przypadkach współpracujących ze sobą ich elementów, dla uzyskania odpowiednio niskiego współczynnika tarcia stosuje się dwojakiego rodzaju materiał. Jeżeli jedna część jest stalowa to druga wykonana z brązu. W Polsce z brązu odlewany jest zwykle cały taki element, inaczej niż w zagranicznych urządzeniach zainstalowanych w Walcowni Blach Karoseryjnych. Japońscy konstruktorzy zaprojektowali je tak, że wszystkie elementy zrobione są ze stali, a tylko w niektórych istotnych fragmentach swych powierzchni pokryte warstwą tego stopu.

ZB—2 jest wydziałem nowoczesnym, wyposażonym w trwałe i niezawodne urządzenia. Nie znaczy to oczywiście, że są one niezniszczalne. Z chwilą zużycia wspomnianych części biometalicznych, HiL stanęła przed alternatywą: albo kupić je w twardodewizowym obszarze albo pokusić się o opracowanie w kraju własnej technologii nanoszenia na stal warstwy brązu. Wybrano to drugie. W hucie powołano w tym celu specjalny zespół w składzie: **mgr inż. mgr inż. J. LANY, J. KRAKOWIAK, S. DOBOSZ, inż. inż. L. SŁOTA i H. KORPOROWICZ oraz A. BASISTA.**

Grupa ta, współpracując z Instytutem Spawalnictwa w Gliwicach, rozwiązała postawione przed nią zagadnienie przez zastosowanie metody napawania plazmowego. W metodzie tej materiał tzw. **dodatkowy** wprowadzany jest do łuku plazmowego za pośrednictwem strumienia argonu. Źródłem ciepła jest plazma czyli mieszanina zjonizowanych gazów o temperaturze kilkunastu tysięcy stopni Celsjusza.

Sposób napawania plazmowego w odniesieniu do brązu nie był dotąd stosowany w Polsce. Jego opanowanie nastręczyło więc sporo trudności. Należało znaleźć zupełnie nowy rodzaj proszku brązowego, a także zaadaptować i oprzyrządować zaproponowane przez gliwicki IS urządzenie do napawania. Trzeba było również przekonstruować nieco japońskie elementy tak, aby można je wykonywać nowoopracowaną metodą w kraju. Problemy te zostały rozwiązane, a technologia napawania plazmowego spełniła swe zadanie. Uzyskane w rezultacie jej zastosowania warstwy brązowe posiadają wymagane własności: nie wykazują obecności pęknięć, pęcherzy, przetopienia ze stalowym rdzeniem, a jednocześnie tworzą trwałe połączenia i są odpowiednio twarde i odporne na ścieranie. Badania laboratoryjne wskazują, że polskie części powinny spisywać się przynajmniej nie gorzej od swych japońskich odpowiedników. Pierwsze z nich oczekują już zresztą na montaż i próby w warunkach eksploatacyjnych.

Metoda napawania plazmowego jest niestety kosztowna — 1 kg warstwy napawanej kosztuje ok. 1500 zł — i to stoi na przeszkodzie w jej upowszechnieniu. Natomiast realne są nadzieje na powodzenie techniczne i ekonomiczne przy zastosowaniu nowej technologii do napawania twardymi stopami stalowymi. Będzie to miało kapitalne znaczenie przy regeneracji elementów wielu hutniczych urządzeń, m.in. przewiduje się, że zwiększy trwałość np. zaworów atmosferycznych i pylowych wielkich pieców.

(AB)

GŁOS MŁODYCH

● Wykład na temat „Filozofia a religia" wygłosił w ramach szkolenia aktywu ZSMP mgr T. Nawara. Odczyt odbył się 26. października w Klubie Młodych.

● „Umocnieniu organizacji w miejscu pracy" i „Ideowemu charakterowi Związku" poświęcone były zebrania wydziałowe ZSMP z ZT-T 8 i ZR-1 (26. 10.).

● Delegacja organizacji młodzieżowej z Kombinatu wzięła udział 29. 10. w wielkiej manifestacji pokojowej na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

● „Mój głos w sprawie pokoju". Tak zatytułował swój apel Zarząd Główny ZSMP. Apel ten jest głosem Związku w światowej kampanii młodzieży skierowanej przeciwko zagrożeniu nuklearnemu proklamowanej w czerwcu br. przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej. Odezwę opublikowano w formie karty pocztowej. Po złożeniu na niej podpisu można ją przesłać na adres ZG ZSMP.

● Przewodniczący Zarządu Głównego ZSMP Jerzy Jaskiernia skierował list do wszystkich członków tej największej w kraju organizacji młodzieżowej. Wskazując na osiągnięcia Związku po jego III Nadzwyczajnym Zjeździe. J. Jaskiernia przypomina, że siła organizacji tkwi w jej podstawowych ogniwach-kołach. I właśnie od pracy

AKTUALNOŚCI

kół zależy dalszy rozwój i umocnienie ZSMP. *„Zastanówmy się razem"* — czytamy w liście — *„co w dotychczasowej pracy należy zmienić, a co udoskonalić? Co powinniśmy zrobić, by nasza praca była szanowana, byśmy potrafili, dzięki jej efektom, przyciągnąć starszych, zdobyć sobie ich uznanie i pomoc? (...) Chcemy wam pomóc inicjując „Dekadę koła ZSMP" — ogólnozwiązkową dyskusję właśnie o tych sprawach".*

Przewodniczący ZG zwraca też uwagę, aby okazję zbliżającego się jubileuszu 40 rocznicy powstania Związku Walki Młodych i 35 Związku Młodzieży Polskiej wykorzystać nie do schematycznych akademii lecz do wnikliwego zapoznania się z doświadczeniami poprzedników ZSMP.

„Poszukajcie byłych ZWM-owców i ZMP-owców wokół siebie. Zaproście do szczerej rozmowy. Zastanówcie się, co jeszcze musimy zrobić aby być tak jak oni ideowi, ofiarni, sprawni i konsekwentni w działaniu."

● Uwaga amatorzy żeglarstwa! Wszystkich chętnych do uprawiania tej dyscypliny sportu prosimy o telefoniczne zgłoszenie się na hasło „Żagiel" pod numerem telefonu 42-04 lub 41-19 względnie bezpośrednio u przewodniczących zarządów zakładowych i wydziałowych ZSMP.

TE ma mocnych ludzi. W zawodach w podnoszeniu ciężarka o wadze 17,5 kg oburącz zespołowo zwyciężyła drużyna właśnie z TE (376 pkt) przed P-67 216), P-66 (186), HPR (144), OHP (100) i ZM (76). Indywidualnie najlepszy okazał się **Andrzej Zagórny** z TE (122 pkt) przed **Kazimierzem Romankiem** również z TE (100) i **Antonim Słowikiem** (ZM — 60 pkt).

Klub Młodych zaprasza 5 listopada o godz. 18.30 na program satyryczny **TADEUSZA ROSSA** pt. „Życie przeszło kabaret". Bilety do nabycia w KM w godz. 11.00 — 16.00.

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 15,45, 18.00 i 20,15 „Bitwa o Midway" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 4 do 7 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Życie jest piękne" prod. radzieckiej, od 12 lat, 8 bm. mała sala nieczynna, 9 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Dramat na polowaniu" prod. radzieckiej, od 15 lat, od 10 do 11 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Lautarzy" prod. radzieckiej od 15 lat, od 12 do 13 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Węgierska rapsodia" prod. węgierskiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID godz. 16.00 i 18.00 „Niepotrzebny mężczyzna" prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20.00 „Maratończyk" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 7 bm. godz. 14.00 „Piraci na Pacyfiku" prod. rumuńskiej, b/o.

ŚWIATOWID mała sala do 6 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Booby Deerfield" prod. USA, od 15 lat, od 7 do 9 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Postrzyżyny" prod. czechosłowackiej od 15 lat, od 10 do 12 bm. godz. 15.00 i 17.00 „Chan Asparuch" część I prod. bułgarskiej, od 15 lat, od 10 do 12 bm. godz. 19.00 „Krąg" prod. polskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

6 i 7 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi" 8 bm. teatr nieczynny, 9 i 10 bm. godz. 11.00 „Pan Tadeusz", 11 i 12 bm. godz. 18.00 „Pan Tadeusz".

KLUBY

MPiK Plac Centralny

7 bm. godz. 12.30 — otwarcie wystawy z okazji 65 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. 9 bm. godz. 17.30 — Spotkanie kolekcjonerskie pt. „Biżuteria żałobna, narodowa, popowstaniowa" — prowadzi mgr Matylda Selwa.

MŁODYCH ZSMP os. Młodości 1

5 bm. godz. 18.00 — Klub Olimpijczyka — Kronika Olimpijska. 6 bm. godz. 20.00 — 4.00 — Zabawa dla załogi ZH. 7 bm. godz. 11.30 — Bajki dla dzieci, godz. 18.00 — dyskoteka. 8 bm. godz. 18.00 — Psychotronika nauka XXI w.? 9 bm. godz. 18.00 — Konfrontacje myśli społeczno-politycznej. 10 bm. godz. 18.00 — Jak urządzić mieszkanie — prelekcja z pokazem. 11 bm. godz. 18.00 — MAF, Spotkanie z Jerzym Ridanem 12 bm. godz. 18.00 — Klub Olimpijczyka.

Dom Kultury Kombinatu ul. Majakowskiego 2

5 bm. godz. 18.00 — DKF „Obywatel Kane", godz. 20.00 „Czerwona pustynia". 12 bm. godz. 18.00 — DKF „Zmierzch bogów" w reż. Viscontiego.

Klub Seniora os. Na Skarpie 64

9 bm. godz. 17.00 — „Nie chcę samotności" — poezja Norwida w wykonaniu Jerzego Grałka. 11. bm. godz. 16.00 — Wieczorek taneczny dla seniorów.

Klub Kombatanta os. Górali 23

8 bm. godz. 17.30 — „65 rocznica Wielkiego Października", impreza okolicznościowa. 9 bm. godz. 17.30 — 64 Rocznica Odzyskania Niepodległości Polski — impreza okolicznościowa.

Klub „Kuźnia" os. Złotego Wieku 14

6 bm. godz. 17.00 — Coctail muzyczny dla 30-latków, 7 bm. godz. 11.00 — Poranek filmowy dla najmłodszych, godz. 16.00 — „Niedziela z bajką", 8 bm. godz. 16.00 — „Martyrologia Polaków" — Ojciec Maksymilian M. Kolbe — prelekcja z przeźroczami, godz. 18.00 — Fono-Club prezentuje long-play „Mokina Mores'. 9 bm. godz. 18.00 — Z cyklu Tajemnicze zjawiska psychiki ludzkiej — Sugestologia. Mówi dr Dorota Zarębska-Piotrowska. 10 bm. godz. 17.00 — Modelarnia lotnicza „Kuźnia" zaprasza na spotkanie z sekcją skoczków spadochronowych aeroklubu krakowskiego.

Uwaga — w ZDK jest jeszcze w sprzedaży książka „Poradnik zielarski" — Witolda Poprzęckiego.

Być albo nie być

(Dokończenie ze str. 5)

go produkcja stali osiągnie poziom ok. 5,5 mln ton stali, przy zachowaniu pełnego cyklu produkcyjnego — czytam w uwagach Bohdana Kołomyjskiego do opracowania „Rozwój KM HiL po roku 2000". *Byłoby najkorzystniej, gdyby udało się uzyskać tę produkcję stali z jedynej stalowni konwertorowej (...) Można przebudować konwertory 130 t na 160 t. Gdyby przy tym udało się przebudować stalownię konwertorową KM HiL na 4 piecową z konwertorowni po 160 t., jej zdolność produkcyjna wyniesie ok. 5,5 mln t/r.* Naturalnie należałoby rozbudować zaplecze stalowni, przebudować wielkie piece, wybudować 4 baterie wielkokomorowe z suchym gaszeniem koksu oraz taśmę spiekalniczą, a także zlikwidować spiekalnię nr 1.

I jak tu zamykać marteny? Realiści (co nie znaczy pesymiści) twierdzą, że w 1990 roku na pewno marteny będą funkcjonować, „mogą jeszcze pracować i 20 lat".

Ile potrzeba stali?

Jeżeli zamkniemy marteny, to co na ich miejsce? Konwertory? Skąd weźmiemy na to pieniądze? Z-ca kierownika d/s produkcji inż. Jerzy Knapik zadaje sam sobie wiele pytań.

Zdolność produkcyjna naszych agregatów jest większa niż ilość surowców. Właśnie surowce powinny dyktować produkcję. Pracując wyłącznie na konwertorach i tandemie wytania się problem — skąd wziąć surówkę płynną? Co robić z nadwyżką złomu?

Dopóki w Polsce nie będzie precyzyjnego bilansu potrzeb stali, z ukierunkowaniem na poszczególne gałęzie przemysłu nie można w ogóle mówić o modernizacji, rozbudowie hut. Nikt tak naprawdę nie wie, ile tej stali potrzeba. Niby jest centralne planowanie ale może my produkujemy nie w takich proporcjach jak należy? Od lat słyszymy — dajcie stal. Ale czy ilość równa się potrzebom? Komisja Planowania powinna przecież wiedzieć, co dzieje się w innych gałęziach przemysłu. Może powinniśmy produkować mniej, przynajmniej przez pewien okres. W tym czasie przeprowadzilibyśmy modernizację. A jeżeli produkujemy tyle, ile należy, to mamy pracować, równocześnie unowocześniając procesy?

Modernizacja musi wynikać z potrzeb a nie stanowić wyłącznie sztuki dla sztuki.

Zamknąć marteny? Tak. Nie. Lepiej modernizować. Problem jest nadal aktualny. Co ważniejsze — środowisko w którym żyjemy, czy produkcja wciąż potrzebnej stali? Mnóstwo „za" i „przeciw". I każdy twierdzi, że to właśnie on ma rację. Czyżby rozwiązania nie było? Optymiści uważają, że może po 2000 roku... Niewielu jednak pamięta, że huta jest zakładem, który wymaga modernizacji nie tylko dlatego, że technologia wybiegła do przodu, ale też dlatego, że się po prostu starzeje.

MAGDALENA RUSEK

W organizacji ZBoWiD

W niedzielę 31 października i 1 listopada br. tradycyjnie już aktyw Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL udał się na teren Krakowa i okolic, by zapalić znicze przy pomnikach polskich patriotów zamordowanych przez hitlerowców. Miasto Kraków oraz okolice mają tych miejsc bardzo wiele i wszędzie ludność miejscowa oraz młodzież szkolna interesuje się miejscami narodowej pamięci.

Znicze zapalono również na grobach kolegów kombatantów na cmentarzu Rakowickim, Wojskowym i w Grębałowie.

•

28. 10. br. w hutniczej organizacji kombatanckiej rozpoczęły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze. Jako pierwsze — w kole ZBoWiD w pionie Gł. Energetyka i Automatyka. Koło liczy aktualnie 48 członków, w większości emerytów i rencistów, cieszących się wysokim autorytetem wśród współpracowników i kierownictwa. Kol. Andrzej Jaworski wysoko ocenił pracę Koła. Funkcję prezesa ponownie powierzono kol. **Janowi Stefańskiemu**, zastępcą wybrano kol. **Michała Chrobota.**

(AM)

TELEWIZJA

SOBOTA — Program I — 9.00 Sobótka. 10.30 Znaki na drodze — film pol. 12.15 Wybrane z tygodnia. 13.30 Poradnik rolniczy. 14.00 7 anten. 15.00 Dziennik. 15.15 Z księgi Polaków. 15.45 Z różą wiatrów w herbie. 16.30 Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi — komedia czech. 17.55 Zderzenia. 18.20 Koszykówka kobiet. 18.50 Dobranoc. 19.00 Lista przebojów. 19.30 Dziennik. 20.15 Ojciec Sergiusz — film radz. 22.00 Program reporterów. 22.30 Dziennik. 22.50 Sport. 23.00 Śpiewa Ałła Pugaczowa. **Program II** — 8.30 Dla drugiej zmiany. 10.30 Nurt. 14.05 Filmy wesołe i krótkie. 14.20 Inform. kult. 14.40 Koń, mój przyjaciel. 15.20 Występ grupy JEEP. 15.35 Dziwne losy Jane Eyre — serial czech. 16.40 Muzyka młodzieżowa. 17.10 Bliżej natury. 17.30 Wywiad miesiąca. 17.50 Recital Anny Chodakowskiej. 18.20 Coś z sondy. 19.00 Kronika. 20.15 Sport. 21.00 Inform. kult. 21.50 Kariera Nikodema Dyzmy. 22.50 Rozmowy intymne. 23.10 Olimpiada szachowa.

NIEDZIELA — Program I — 9.00 Teleranek. 10.30 Po drugiej stronie ekranu. 10.40 Estrada folkloru. 11.05 Film dok. 12.00 Z tygodnia na tydzień. 12.30 Kali Łaska — wid. muz. 13.15 Dla wsi. 13.45 Przygody Sindbada. 14.10 Ermitaż. 14.45 Los. lotka. 15.00 Dziennik. 15.45 Jutro poniedziałek. 16.20 Portret w błękicie — film radz. 17.45 Przeboje. 18.15 Motocross. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Jan Serce. 21.20 Koncert z Moskwy. 22.20 Sport. **Program II** — 10.50 Teatr TV — Listy z rabarbaru. 12.00 Jan Serce (dla niesłyszących). 13.00 Pr. wojsk. 13.30 Pr. lok. 14.00 Spotkania. 14.35 Turniej piosenkarzy — amatorów. 15.30 Kino-Oko. 16.30 Stare przeboje. 16.45 Gość — Lena Kowalenko. 17.00 Lubow Orłowa. 17.20 Sport. 17.45 Pr. muz. 18.00 Nie dajmy się grypie. 18.30 Sokolnictwo. 19.00 Ballady Okudżawy. 20.00 Lekarze odpowiadają. 21.15 Rep. film. 21.45 Zasadzka w stepie — film radz. 23.10 Olimpiada szachowa.

PONIEDZIAŁEK — Program I — 16.00 Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Samemu źle — serial NRD. 18.20 Echa stadionów. 18.50 Dobranoc. 19.00 O sercu. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — Fałszywa moneta. 21.45 Konferencja w Madrycie. 22.15 Dziennik. 22.35 Jazz. **Program II** — 17.00 Programy lokalne. 18.00 Dzień radziecki w TVP. 19.00 Kronika. 20.00 Dzień radziecki.

WTOREK — Program I — 16.00 Dla młodzieży o lotnictwie. 16.30 Michałki. 17.00 Dziennik. 17.20 Gra Kapela Czerniakowska. 17.45 Interstudio. 18.15 O białostockiej scenie. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Skąd nasz ród. 19.30 Dziennik. 20.15 Syndykat 2 — serial radz. 21.30 Liczą się fakty. 22.10 Dziennik. 22.30 O architekturze. **Program II** — 16.15 Jęz. ang. i ros. 17.20 Mag. rodzinny. 18.00 Wspomnienia z Meksyku. 18.20 Balet polski. 19.00 Kronika. 20.00—22.00 TV Katowice. 22.00 Jan Serce.

ŚRODA — Program I — 9.30 Klinika zdrowego człowieka. 10.00 Sonda. 12.30 Reforma. 16.00 Krąg. 16.30 Tik-tak. 17.00 Dziennik. 17.20 W świecie ciszy. 17.40 Los. lotka. 17.55 Morze i ludzie —film dok. 18.50 Dobranoc. 19.00 Piąty ocean. 19.30 Dziennik. 20.15 Długa noc 1943 roku — film włoski. 22.00 Pr. public. 22.45 Dziennik. **Program II** — 16.15 Jęz. franc. i ang. 17.20 Kremlowskie kuranty (ekranizacja sztuki Pogodina). 19.00 Kronika. 20.10 Teatr — Niebieskie konie na czerwonej trawie. 21.00 Przeboje. 21.20 Pr. public. 21.45 Reportaż o włamaniach. 22.00 Reforma.

CZWARTEK — Program I — 16.00 Czwartek TDC. 17.00 Dziennik. 17.20 Telekino. 17.45 Inform. wydawniczy. 17.55 Melodie. 18.10 Tropami Szarotek. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 07 zgłoś się. 21.25 Pr. public. 22.00 Pegaz. 22.40 Dziennik. **Program II** — 16.30 Jęz. ang. i ros. 17.35 Ostatni pociąg — film franc. 19.00 Kronika. 20.00 Teatr i magia. 21.00 Zaczarowany świat opery. 21.40 To się nadaje do TV. 22.30 Nahorny +1.

PIĄTEK — Program I — 9.30 Kuzynka Bietka — film czech. 16.00 Sylwetka Henry'ego Fondy. 16.30 Piątek z Pankracym. 17.00 Dziennik. 17.20 Turniej bokserski. 18.15 Przyjemne z pożytecznym. 18.50 Dobranoc. 19.00 System człowiek. 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 Kuzynka Bietka — wg. Balzaka. 22.00 Moje miejsce na ziemi. **Program II** — 16.05 Jęz franc. i ang. 17.10 Żyć w krajobrazie. 17.40 Kobra sprzed lat. 18.45 Muzyka młodz. 19.00 Kronika. 20.00 Piątek melomana. 21.00 Pr. związkowy. 21.40 Filmy J. Bossaka. 22.00 Narodziny polskiego Hollywood.

UWAGA: Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany w programie TV.

NOWA HUTA — DZIELNICĄ NIE TYLKO NISZCZEJĄCYCH ZABYTKÓW

„A klasztor tak ma być zbudowany, żeby na miejscu miał wodę, młyny, ogród, piekarnie i rozmaite rzemiosła. Obowiązki zaś na zewnątrz klasztoru winny być tak organizowane, by zakonnicy mieli czas na służbę Bożą i na pracę w skryptorium"

(z reguł zakonnych cystersów)

Kończąc cykl reportaży o nowohuckich zabytkach osobne miejsce należy poświęcić najwspanialszemu: największej dumie dzielnicy. Klasztor cystersów w Mogile, bo o nim naturalnie mowa, stanowi bezcenne dzieło architektury i sztuki sakralnej. Sanktuarium narodowej kultury, o które otarł się szmat historii Polski.

Ojciec **Niward Karsznia**, socjolog z wykształcenia, współautor „Przewodnika po opactwie dla pielgrzymów i turystów", oprowadza po miejscach, do których ciągnęli królowie, możni panowie i lud polski różnych stanów i epok.

„Tutaj stał młyn — O. Niward pokazuje miejsce na prawo od wejścia, przy ulicy klasztornej — *który poruszała zasypana dziś młynówka. Naprzeciwko znajdowała się karczma. Spotykali się w niej mieszkańcy Krakowa i przybysze z odległych góralskich wiosek. I tutaj zrodziła się sztuka Bogusławskiego »Krakowiacy i Górale«. Zanim wejdziemy do klasztoru, proponuję obejrzeć najpierw drewniany kościółek zbudowany przez cystersów w XIV wieku".*

KOŚCIÓŁ ŚW. BARTŁOMIEJA, przebudowywany w piętnastym i osiemnastym wieku, stanowi przykład typowej podkarpackiej architektury. Obszerne podwórze ocienione starymi drzewami oraz drewniana osiemnastowieczna dzwonnica z dachem kopulastym, jak w cerkwiach, dopełniają atmosfery kameralności i zadumy nad upływającym czasem. Solidne żelazne drzwi oraz zainstalowane jakieś dziesięć lat temu kraty z ozdobnymi kolcami, wzorowanymi na średniowiecznych strzegą skutecznie skarbów świątyni. W dawnych czasach trawiły ją pożary; plagą końca lat sześćdziesiątych stały się kradzieże. Łupem padały różne rzeczy, m. in. dywany.

W prezbiterium znajduje się obraz św. Bartłomieja. Wokół niego — namalowany ołtarz oraz postacie św. Piotra i Pawła. Nad malowidłem w ołtarzu głównym pracuje właśnie konserwator. Czyżby interwencja Wydziału Ochrony Zabytków? A skądże! O. Niward wyjaśnia, że specjalistów od konserwacji i wszelkiego typu zabiegów rewaloryzacyjnych klasztor zamawia i opłaca we własnym zakresie. Niektóre prace, choćby stolarskie, bracia zakonni wykonują sami. Wydział Ochrony Zabytków pomógł cokolwiek przy odnawianiu klasztornych fresków. I to wszystko.

Najstarszą część kościoła, piętnastowieczne dębowe odrzwia zdobią herby Odrowążów i napis z gotyckimi minuskułami. Rokokowa polichromia wnętrza. Na suficie — św. Bernard klęczący u stóp Matki Bożej. Obrazy świętych, portrety papieży i biskupów. Dwa boczne ołtarze w stylu barokowym i dwa w stylu rokokowym. Ambona rokoko. Przeprowadzono dokładną rekonstrukcję ławek kościelnych.

Wracamy do klasztoru. Spowity w jesienny smętek popołudnia, osnuty leciutką mgiełką i złotem opadających liści, bieleje ogromną bryłą na tle rozległego dziedzińca. Dawniej było tu jeszcze hospicjum, rodzaj schroniska, w którym zatrzymywali się zarówno możni panowie, jak i prosty lud.

KOŚCIÓŁ i KLASZTOR CYSTERSÓW pochodzą z pierwszej połowy XII wieku. Najazdy Tatarów, w późniejszych wiekach — ciągłe napady i grabieże w tym również Szwedów, pożary i zniszczenia wojenne, dewastowały świątynię i siedzibę zakonników. Potem następowały kolejne restauracje, a wraz z nimi — nawarstwianie się stylów, znaków upływających epok. Dominują po dziś dzień cechy romańsko-gotyckie.

Kościół zbudowany został, zwyczajem cystersów, na planie krzyża. Po obu stronach prezbiterium znajdują się dwie kaplice bliźniacze. Nawa główna o sklepieniu kolebkowym. Siedem ostrołukowych przęseł o arkadach wspartych na filarach, otwierających się do naw bocznych. Wspaniała cegła, nosząca ślady palców jej wytwórców. To ją wybrali cystersi jako główny materiał do budowy świątyni. I trochę kamienia w celach dekoracyjnych. Główna ściana prezbiterium utrzymana jest w stylu gotyckim. Polichromia prezbiterium z XVI wieku.

Rzut oka na romańską kaplicę z prawej strony. Tchnie typową cysterską prostotą. Styl surowy, benedyktyński. Św. Bernard, założyciel zakonu, odrzucał wszelki splendor i ostre barwy.

Z lewej strony — barokowa kaplica łaskami słynącego Zbawiciela na krzyżu — odwieczny cel pielgrzymek. Otaczają go liczne wota pochodzące z różnych epok i od różnych historycznych znakomitości. Kogo tu nie było... książe Bolesław Wstydliwy z małżonką bł. Kingą, król Kazimierz Wielki, królowa Jadwiga, Zygmunt Stary, królowa Bona, Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III Waza, Jan Kazimierz z Marią Ludwiką, Michał Korybut Wiśniowiecki. Niezliczone rzesze pielgrzymów obchodzą cudowny ołtarz na kolanach. Rzeźba Chrystusa nosi cechy typowe dla snycerstwa XIV i XV wieku. Otaczająca kaplicę krata, dar rycerza Stefana Żółtowskiego za ocalenie życia w bitwie z Turkami, dzieło sztuki kowalskiej, pochodzi z siedemnastego wieku.

W XVI w. kościół został pokryty tynkiem, na którym namalował freski **Stanisław Samostrzelnik**, mogilski zakonnik, najwybitniejszy w tej mierze przedstawiciel polskiego Renesansu. Obecną polichromię nawy głównej i naw bocznych wykonał w r. 1918 profesor ASP — **Jan Bukowski**. Ciekawostka: **Jan Matejko**, bywający stale na sumie w kościele miał wielką ochotę osobiście wykonać tę pracę. Tyle, że wynagrodzenie jakiego zażądał, przewyższało znacznie oczekiwania zleceniodawców: chciał podobno wiele hektarów lasu. Wtedy jeszcze Matejko nie był w takiej cenie jak dzisiaj.

Ołtarz Matki Bożej z Dzieciątkiem na ręku, cenne obrazy, kamienne nagrobki, skarbiec kościelny z resztkami drogocennych pamiątek, tablice upamiętniające niektóre ważne wydarzenia. Wśród nich — ta na cześć wizyty papieża Jana Pawła II w r. 1979.

Od strony południowej do kościoła przylega klasztor z XIV-wiecznymi krużgankami, tworzącymi kwadrat z wirydarzem w środku. Wchodzi się na nie przez oryginalny trzynastowieczny portal.

Klasztor posiada wspaniałe archiwum oraz szesnastowieczną bibliotekę, które zawierają łącznie ponad 15 tysięcy tomów. Rękopisy, starodruki, inkunabuły i cymelia, biblie, mszały, dzieła teologiczne, księgi medyczne, matematyczne i astronomiczne. Gotycki tryptyk z XV wieku.

Na uwagę zasługuje jadalnia-refektarz z XIV wieku. W dawnej ogrzewalni klasztornej zachowały się resztki pieca o cechach gotyckiego kominka. Obecnie pomieszczenie służy duszpasterstwu akademickiemu.

O skarbach mogilskiego opactwa można mówić bez końca. Zwiedzanie go, to prawdziwa lekcja historii sztuki. Nieprawdopodobne połączenia stylów i epok, które — co najdziwniejsze — współgrają ze sobą. Gotyckie mury kaplicy, renesansowy wystrój wnętrza i nowoczesna posadzka, dają złudzenie ustawionych schodkowo prostopadłościanów. *„Najlepszy dowód ciągłości kulturowej"* — zauważa O. Niward Karsznia.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

W cyklu reportaży o nowohuckich zabytkach opactwo cystersów stanowi chwalebny wyjątek. Nie rozsypuje się, jak świeckie budowle, wręcz przeciwnie: otoczone troskliwą opieką gospodarzy, na bieżąco konserwowane. Zapewne nie bez znaczenia pozostaje tradycja cysterska, nakazująca różnorodną działalność zarówno religijną, jak i kulturalno-społeczną. No i fakt, że obiekt pełni wciąż tę samą funkcję.

Inaczej rzecz wygląda w przypadku zabytków świeckich, które — nie pełniąc początkowej funkcji — straciły też użytkowników. Niszczejące dworki, pałace, z którymi nie wiadomo co począć (w innych krajach wiedzą). Tutaj mecenat Wydziału Ochrony Zabytków jest niezbędny. Podobnie jak mecenat nowych użytkowników, mogących przydać starym formom zupełnie inną funkcję. I koniecznym wydaje się jeszcze wydzielenie ze wspólnej krakowskiej kiesy osobnego funduszu na zabezpieczenie śladów przeszłości Nowej Huty.

Ich działalność, to nie akademie

Do ZIW należą inwalidzi wojenni I i II grupy. Każda funkcja jest tu pełniona społecznie. Kiedy przebywałam w siedzibie ZIW w oddziale Nowa Huta w os. XX-lecia dyskutowano właśnie nad rozdziałem artykułów przemysłowych przyznanych z puli prezydenta. Ilości znikome, a podań dużo i zawsze mnóstwo niezadowolonych. Najtrudniej zdecydować, kto jest najbardziej potrzebujący, bo przecież wszyscy są inwalidami.

Niedawno załatwili wózek inwalidzki. Do innego kalekiego inwalidy przychodzą z inicjatywy związku uczennice z pobliskiej szkoły, robią zakupy, sprzątają, przez jakiś czas nie czuje się samotny.

— *Zawsze wiosną objeżdżamy okoliczne wsie, żeby zorientować się komu należałoby pomóc* — mówi prezes zarządu G. ZARZYCKI. — *Najwięcej kłopotu mamy z babciami, które mieszkając „przy dzieciach" pozbawione są elementarnej opieki, często nie mają co jeść. Mimo, iż chcieliśmy dla tych żyjących w najgorszych warunkach załatwić dom spokojnej starości, nie chcą się przenieść. Dajemy im zapomogi, od czasu do czasu paczki żywnościowe, sygnalizujemy w gminie, że osoby te wymagają największego zainteresowania. Jeździmy często własnymi samochodami wkładając w to swój czas i pieniądze. Cieszymy się jednak jeśli komuś pomożemy.*

Oddział Nowa Huta ZIW obejmuje swym zasięgiem takie gminy jak m.in. Kłaj, Myślenice, Proszowice, Nowe Brzesko. Zwyczajnych członków jest 515, podopiecznych 76. W rejestrze związku są 2 osoby z 1893 r., 3 z 1894 roku.

Członkowie związku opiekują się obłożnie chorymi, załatwiają szpitale, kliniki, sanatoria, opiekę w domu, ułatwiają zakup niektórych artykułów przemysłowych: pościeli, bielizny, to duża pomoc. W ostatnim kwartale przyznano 280 bezzwrotnych zapomóg. Raz w tygodniu w siedzibie związku przyjmuje lekarz, wypisuje recepty, udziela porad.

Każdą sprawę rozpatruje się tu indywidualnie, ze zrozumieniem problemów środowiska. Działacze ZIW bardzo rzadko słyszą jednak słowa podzięki. Ale są zadowoleni z każdej uzyskanej do rozdziału złotówki, z każdego przydzielonego im artykułu przemysłowego z tej 2 proc. puli prezydenta, z pozytywnie załatwionego wniosku do sanatorium czy skierowania do szpitala.

Szukają w dzielnicy tych, których przeoczyli, którzy nie zgłosili się do nich, a wymagają opieki i pomocy. Dzielnica jest duża, a działaczy mało. Dowiadują się z różnych źródeł o tych najbardziej potrzebujących, tym bardziej, że ci żyjący w najgorszych warunkach nie upominają się o nic, nie proszą, pogodzeni z losem.

Działalność ZIW to nie ordery, dyplomy, akademie, to rzeczywista praca na rzecz inwalidów, bardzo niewymierna i bardzo często niedoceniana.

M. Węgiel

PLASTYKA I SAMOPOCZUCIE CHORYCH...

Ryzykowne dość zestawienie pojęć, a jednak ich związek nie ulega wątpliwości. Jaki może być i jest — wpływ dzieła sztuki na chorych? Nad sprawą tą zastanawiano się 27 października br. na spotkaniu Centralnej Komisji Wychowania Zdrowotnego Wojska Polskiego, które odbyło się w Wojskowym Szpitalu Rejonowym w Krakowie. Przy tej okazji odbyło się otwarcie bardzo ciekawej wystawy malarstwa artystek znakomicie znanych w naszym hutniczym środowisku — p. **Ewy Woysym-Antoniewicz** i jej córki — p. **Zofii Miler-Müller**.

W przemówieniu wygłoszonym do zebranych przed otwarciem wystawy komendant szpitala płk dr **Ryszard Zieliński** wyraził podziękowanie artystkom za ich wieloletnią pracę i współpracę z Wojskiem Polskim, podkreślił wpływ ich pięknych prac (głównie kwiatów) na samopoczucie chorych.

W uznaniu zasług artystów Ministerstwo Obrony Narodowej przyznało **Medal za Zasługi dla Obronności Kraju**, którym m. in. została udekorowana p. Zofia Miler-Müller.

Teraz już tylko kilka tygodni dzieli nas od kolejnej ekspozycji malarstwa obu artystek, tym razem w galerii KMPiK w Nowej Hucie.

CZYTELNICY PISZĄ

...„Pracuję społecznie dla dobra osiedla. W os. Handlowym mieszkańcy wybudowali plac zabaw w czynie społecznym. Po paru latach na tym placu zabaw postawiono budynek mieszkalny. Zapał społeczeństwa przekreślono. Upłynęły 3 lata, ponownie zapadła decyzja komitetu osiedlowego o budowie drugiego placu zabaw. Z trudem już, ale wybudowano ten drugi plac zabaw...

...Obecnie na nim mają miejsce gry w karty, picie alkoholu, dewastacja urządzeń. Znów przekreślono pracę społeczną. Ci, którzy dotychczas czynnie brali udział w tej pracy, opuścili ręce. Wszystko jest obecnie w rozsypce. Wygospodarowano pomieszczenie na świetlicę w bloku nr 8, ale co z tego? Zamiast dzieci z osiedla, w świetlicy urzęduje Klub Seniora, a w szkole nr 91 Klub Nauczyciela świeci pustkami, jedynie odbywają się tu wesela".

K. OSMAŁEK

Niestety w naszym kraju zmarnowano już wiele inicjatyw społecznych. Zaprzepaszczono nie raz zapał i dobre chęci. Utrudniano nawet wtedy, gdy wszyscy chcieli coś robić. Miejmy nadzieję, że to się zmieni. Najważniejsza teraz jest pomoc dla każdej, nawet najmniejszej inicjatywy i nieniszczenie tego, co już zostało zrobione w czynie społecznym. Bardzo łatwo bowiem zrazić ludzi do wszelkich działań....

Zwracamy się z tym w imieniu naszej Czytelniczki do władz dzielnicy, może zainteresują się skutecznie problemami poruszonymi w liście?

MAGAZYN

Skarby przyrody — pod ochroną

Pierwszy znany w historii dokument dotyczący ochrony przyrody pochodzi z 1122 r. Jest w nim mowa o ochronie lasów w Chinach. Nowoczesną ochronę zabytków architektury i przyrody zapoczątkowała Wielka Rewolucja Francuska, która spowodowała utworzenie w 1790 r. pierwszej komisji zabytków. Ważnym dokumentem w skali światowej było podpisanie w 1954 r. międzynarodowej konwencji o ochronie dóbr kulturalnych na wypadek konfliktu zbrojnego. W 1964 r. uchwalono tzw. „Kartę Wenecką" określającą wytyczne robót konserwatorskich, a w 1965 r. powołano w Warszawie Międzynarodową Radę Ochrony Zabytków i Miejsc Zabytkowych. Patronat nad ochroną najcenniejszych w skali światowej zabytków kultury i obiektów przyrodniczych objęła UNESCO. W 1972 r. została uchwalona konwencja o ochronie dziedzictwa światowego, która weszła w życie w 1975 r. W 1978 i 1979 r. UNESCO ogłosiła dwie listy obejmujące 14 cennych zabytków przyrody. Zaliczono do nich m. in. Białowieski Park Narodowy.

Warto wiedzieć, że straty jakie ponosi drzewostan światowy powiększą się w następnych dwudziestu latach jeżeli będzie wzrastać zapotrzebowanie na wyroby z drewna i drewno opałowe — stwierdza amerykański raport zatytułowany „Świat w 2000 roku". Oblicza się, że rezerwy drewna mającego wartość handlową obniżą się w tym czasie o 50 proc. na głowę mieszkańca. Rocznie wycina się na świecie ok. 18—20 mln hektarów lasów.

Największe zabytki w drzewostanie rejestruje się w lasach tropikalnych Afryki, Azji i Ameryki Południowej.

MINI KONKURS

Czy znasz autorów tych słów?

Z jakich utworów literackich pochodzą poniższe fragmenty?

1. *Włoch kamienie hebluje*
Piękne gmachy muruje,
Kościoły, zamki, wieże,
Obrazy piękne rzeże.

2. *Aż do rana nie zmrużyliśmy oka. Małgorzata była bardzo blada. Wciąż nie mówiła ani słowa. Wielkie łzy coraz to staczały się z jej oczu i zastygały na policzku, błyszcząc jak diamenty.*

3. *Bezkrwista twarz przeźroczysta,*
Śmiertelna maska uroczysta,
Płoną gromnice grobowe,
Ktoś mówi nudną mowę.

(Rozwiązania szukaj w numerze).

CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO

Na XXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ podkreślono, że „po raz pierwszy w historii ludzkości pojawił się kryzys o zasięgu ogólnoświatowym, obejmujący zarówno kraje rozwinięte jak i rozwijające się — kryzys dotyczący stosunku człowieka do środowiska". Oznakami jego były między innymi eksplozja demograficzna, zmniejszanie się terenów upraw i zbiorowisk o charakterze pierwotnym, bezplanowy rozwój miast, zanieczyszczenie środowiska, wymieranie gatunków roślin i zwierząt. W grudniu 1973 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ podjęło uchwałę o powołaniu wyspecjalizowanej organizacji pod nazwą „Program ONZ do spraw środowiska (UNEP)", która zajęłaby się problemami najbardziej istotnymi dla dalszej perspektywy życia na Ziemi. Działalność UNEP opiera się na programach narodowych komitetów „Człowiek i Środowisko (MaB)".

Od dyliżansu do symilografu

Jeszcze nasze prababki korzystały przy przesyłaniu miłosnych i wszelkich innych listów — z usług dyliżansu. My nadajemy listy pocztą zwykłą czy lotniczą, a już nasze dzieci — wszystko na to wskazuje — będą się posługiwać symilografami. Co to w ogóle jest ten symilograf?

Najprościej mówiąc, chodzi tu o telekopię czyli kopiowanie na odległość. Symilografia polega na przesyłaniu wiadomości w postaci płaskich obrazów nieruchomych (pisma, map, nut, rysunków, wykresów). Powierzchnia obrazu, który chcemy przesłać, jest analizowana zwykle za pomocą skupionej wiązki światła. Światło odbite ma natężenie zmodulowane barwą poszczególnych punktów obrazu, co jest przetwarzane na odpowiedni sygnał, przesyłany torem telekomunikacyjnym do odbiornika, gdzie zachodzi proces syntezy obrazu. W wyniku tego powstaje jego kopia.

Podobnie jak komputery, także aparaty symilograficzne dzieli się na urządzenia kolejnych generacji. Pierwszej — umożliwiają przekazanie jednej strony formatu A4 w ciągu 6 minut, drugiej — ta sama operacja trwa 3 minuty, a trzeciej — około jednej minuty. Najnowsze urządzenia symilograficzne czwartej generacji, oparte na technice cyfrowej przekazują jedną stronę w dwadzieścia kilka sekund! I co ważne — odległość na jaką przesyłane są obrazy, nie ma żadnego wpływu na czas transmisji.

A co u nas zrobiono w tej dziedzinie? Mamy już trochę urządzeń pierwszej generacji, które wykorzystywane są głównie do przesyłania map pogody czy zdjęć Centralnej Agencji Fotograficznej. Wizja elektronicznej poczty publicznej jest jednak bardzo odległa. Żaden krajowy zakład aparatów symilograficznych nie produkuje.

Dla użytkowników Poczty Polskiej perspektywy te brzmią jak bajka z tysiąca i jednej nocy. Na razie bowiem list z Krakowa do Nowej Huty wędruje nierzadko cały tydzień...

Złote myśli

„Doświadczenie nie zwodzi nigdy, błądzą jeno nasze sądy"
LEONARDO DA VINCI

„Talent jest zdolnością wypowiadania się i wyrażania w sposób właściwy wszędzie tam, gdzie miernota czyni to nieudolnie."
F. DOSTOJEWSKI

„Ze świata tego każdy ma tyle, ile sam sobie weźmie."
G. BOCCACCIO

„Cierpliwość jest gorzka, ale jej owoce są słodkie."
J. J ROUSSEAU

„Życie w naturze ma tyle cudów, że kto ma oczy — nie umrze z nudów".
T. FANGRAT

Odpowiedzi mini konkursu

1. Łukasz Górnicki — „Fraszki Sowizdrzała nowego"
2. Aleksander Dumas — „Dama Kameliowa"
3. Sł. I. Witkiewicz — „W małym dworku".

Przysłowia ludowe

Jak wody i chleba tak przyjaciół potrzeba.

Z żartami jak z solą; nie przesadź, bo zabolą.

Lepie jedno posiadać gruntownie aniżeli wiele, ale powierzchownie.

Lepsze jedno oko swoje niż cudze dwoje.

Jaka pogoda listopadowa, taka i marcowa.

Gdy listopad z deszczem, grudzień zwykle z wiatrami.

PRZY 300 PUNKTACH ZAŁAMANIE NERWOWE

Psychiatrzy amerykańscy opracowali tabelę nakładania się na siebie sytuacji i zdarzeń działających na człowieka stressowo. Oto niektóre najważniejsze i najskuteczniejsze ciosy stressowe:

Śmierć bliskiej osoby (100 punktów), rozwód (73), separacja (65), czas spędzony w więzieniu (63), śmierć rodzica (63), choroba (53), ślub (50), zwolnienie z pracy (47), przejście na emeryturę (45), ciąża (44). Zgodnie z tą tabelą zgromadzenie w krótkim czasie ponad 300 punktów oznacza załamanie nerwowe.

Do jaskini nie uciekniesz

Najzdrowszymi ludźmi w historii świata byli prawdopodobnie mieszkańcy jaskiń górskich. Jeszcze niedawno myśliwi góralskich szczepów udawali się na leczenie ran do czarodziejskich grot, przekonani, że oddają się tam pod opiekę nieznanym duchom. Wcześniej przed nimi odkryły to niedźwiedzie, nie orientując się oczywiście, z kim mają do czynienia. Zaszywały się one w górskich gawrach, by lizać swe rany, a tzw. niedźwiedzie jaskiniowe cieszyły się potężną siłą i odpornością — iście niedźwiedzią.

Rzeczywiście w czeluściach górskich wszystko goiło się i goi szybciej. Tajemnica dobrych jaskiniowych duchów polega na klimacie. Nigdzie na ziemi nie spotkasz tak korzystnego składu powietrza ani powierza tak oczyszczonego z bakterii. Nigdzie niestety, poza jaskiniami i urządzeniami do wytwarzania sztucznego klimatu, czyli tzw. fitotronami. To, że ludzie chorują tak często na różne nowe i dziwne choroby, wynika nie stąd, że medycyna i higiena ratują od śmierci słabsze biologicznie niemowlęta, które dawniej zginęłyby we wczesnym dzieciństwie. Nasza cywilizacja jedną ręką ratuje nas od śmierci, drugą — truje. I nie ma jaskiń, do których można by się schronić dla zregenerowania sił osłabionego organizmu..

Klimat ociepla się, ale to złowrogie ocieplenie. Na półkuli północnej jest o 1 stopień cieplej niż w roku 1900, lecz w ciągu ostatnich 100 lat zawartość dwutlenku węgla w atmosferze ziemskiej wzrosła o 13%. To właśnie przepuszczając intensywne promieniowanie słoneczne, nie pozwala mu „odbić się" w przestrzeń kosmiczną i pokrywa nas niby szybą szklarni...

Nie tylko CO_2 wędruje przez atmosferę. Kiedy w podróży lotniczej zbliżasz się do któregoś z miast angielskich, dostrzegasz nad nim ciemnobrunatną smugę — Anglicy zowią ją „dust dome" kopułą pyłu. Póki amą wiatry i rozpędzają ten powietrzny śmietnik, wszystko jest w porządku; ale gdy nad Londynem staje mgła, smog zabija ludzi. Nazwę „smog" utworzono ze skojarzenia dwóch słów: „smoke" — kopcić i „fog" — mgła. Dnia 9 grudnia 1952 roku, zmarło w Londynie 880 osób, podczas gdy przeciętna dzienna śmiertelność w tym mieście wynosi tylko 250... Był to już piąty dzień smogu: pozbawił on życia 4000 ludzi, a dalsze 4000 zmarło później w wyniku zatrucia. Zwierzęta przywiezione na wystawę bydła rasowego podusiły się. Dla chorych na płuca, niemowląt i starców urządzono w szpitalach specjalne sale z hermetycznie zamkniętymi oknami i aparatami tlenowymi. Wszystko błyskawicznie robiło się brudne, lepkie i wilgotne, psy i koty siedziały bez ruchu. Zamarło życie miasta, wstrzymano komunikację lotniczą, nie wyruszyło na trasę 24000 pociągów...

W Nowym Jorku smog nie pochłania tylu ofiar, ale zatrucie dwutlenkiem siarki i czadem nowojorskim również może kosztować życie. W jednej z dzielnic miasta kilkadziesiąt kobiet stwierdziło nagle, że w pończochach lecą im oczka — w zetknięciu ze zgęszczonym dwutlenkiem azotu ropuszczał się właśnie nylon..

W Los Angeles każdy atak smogu zabija 30 osób dziennie. Przeciętnie 100 dni w roku, to dni smogu w tym pięknym mieście. Silniki 3 mln samochodów spalają tu dziennie pand 20 mln litrów paliwa. Codziennie unosi się w powietrze 3200 ton tlenku węgla. 300 ton węglowodorów, wśród nich — rakotwórczy benzopyren. Kilkadziesiąt ton tlenku azotu. Czteroetylek ołowiu, który tworzy chmury ołowiu płynące w ziemskiej atmosferze.

15 września 1956 roku na skrzyżowaniu przy operze w Wiedniu pięciu policjantów regulujących ruch uległo ciężkiemu zatruciu. Nic dziwnego, skoro już przy stężeniu tlenku węgla sięgającym 0,01% dostaje się zawrotów głowy. Zatrute powietrze najostrzej atakuje małe dzieci — ich buzie znajdują się najniżej i najwięcej wdychają różnych trucizn.

W Polsce, na Śląsku i w Łodzi, nie zdarza się na szczęście smog, bo nie ma u nas mgieł stojących. Nie ma tylu samochodów, powietrze nie jest więc aż tak zatrute, choć przeciętny samochód zużywa tysiąc razy więcej tlenu niż człowiek. Ale nasze statystyki wyglądają niekiedy równie rozpaczliwie — są na Śląsku miejscowości, gdzie rocznie na 1 km² spada z góry 1000 ton pyłu. Spalamy rocznie 75 mln ton węgla, czyli wysyłamy w powietrze 1,2 mln ton tlenku siarki. Nasz przemysł w sumie „produkuje" około 10 mln ton pyłów. Trzymiliardowa ludzkość zużywa dziś tyle tlenu, ile potrzebne byłoby do oddychania 43 mld ludzi!

Magazyn opracowała:
MAŁGORZATA WĘGIEL

Fot. S. GAWLIŃSKI

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

Rys. J. DYNDA

PRZEGLĄD PRASY

„Polityka" (nr 37 — 30.10. 82.) publikuje fragmenty podań ludzi starających się o wyjazd do pracy za granicę m. in. w NRD. Wśród wielu przedziwnych motywacji kandydatów na gastarbeiterów znajdujemy i taką: *„Mieszkamy w małym pokoju, gdzie nie można wstawić drugiego łóżka i dlatego musimy spać w trzy osoby, w tym ciężko chore dziecko, na jednej wersalce. Gdybym wyjechał za granicę żona moja i dziecko mieliby więcej miejsca do spania"*".

Dawniej chęć zdobycia większej przestrzeni życiowej miała usprawiedliwiać marsz jakby w odwrotnym kierunku.

✶

„Na obiad nie musi być tylko schabowy z kapustą". Tak brzmi nadtytuł do tekstu p.t. „Więcej inwencji — szefowie kuchni", traktujący o problemach stołówek pracowniczych w Nowej Hucie, a zamieszczonym w „Dzienniku Polskim" (29.10.—1.11. 82.).

Meldujemy posłusznie, że w jadłodajniach HiL ten postulat został już spełniony. Na schaboszczaka z kapustą trafić tu bardzo trudno.

✶

„Coś drgnęło"

Niestety, ten optymistyczny nagłówek pochodzi nie z „Życia Gospodarczego" lecz z „Przeglądu Sportowego" i dotyczy gimnastyki sportowej i to nie zreformowanej.

✶

Fiata 125, rok 1976, kolor lotniczy sprzedam — czytamy w ogłoszeniu w „Echu Krakowa".

Kolor lotniczy, ale ściślej: balonowy, szybowcowy czy śmigłowcowy?

ŻARTY

— Panie dyrektorze — mówi aktorka, jestem zwolenniczką realizmu i dlatego proszę, aby w drugim akcie podano mi prawdziwego szampana.

— Proszę bardzo, ale w takim razie zmuszony będę żądać aby w trzecim akcie wypiła pani prawdziwą truciznę...

✶

Starszy, bardzo zamożny adwokat zaangażował sekretarkę — piękną dziewczynę. Po kilku dniach był już zakochany.

— Jeśli złożę swój majątek u pani stóp, czy potrafi mnie pani pokochać?

Na to sekretarka z uśmiechem:

— Dlaczego nie? Potrafiłam nauczyć się stenografii w trzy tygodnie.

✶

— Wiesz miałem dzisiaj dziwny sen, śniła mi się twoja żona.

— Tak? I co mówiła?

— Nic. Milczała.

— W takim razie to nie była moja żona.

wzmocniłem znacznie stopę

Rys. J. DYNDA

KRZYŻÓWKA

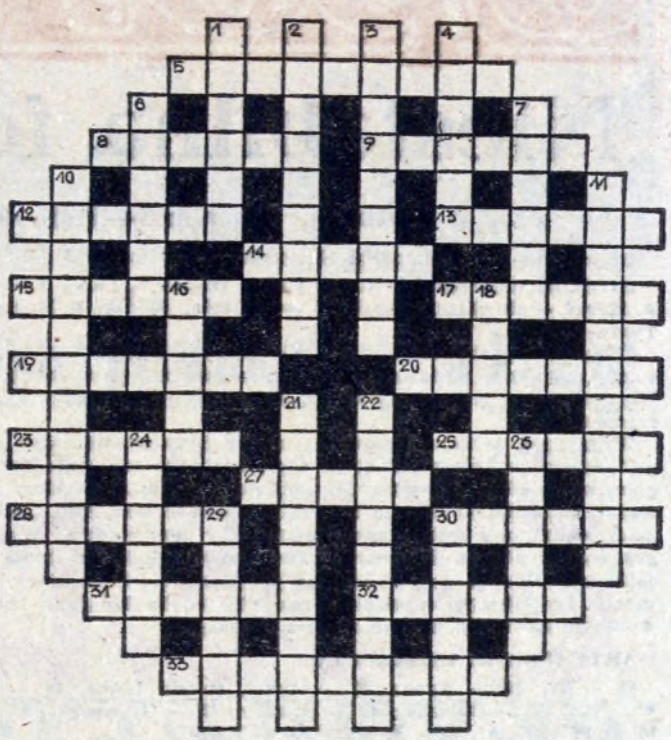

Poziomo: 5. więcej niż pierścionek, 8. chłopiec na posyłki, 9. smutny utwór liryczny, 12. królewski atrybut, 13. owłosienie, 14. imię żeńskie, 15. stan w Brazylii, 17. dawna rosyjska miara długości. 19. mieszkanie dla siwka, 20. zasada w kilku słowach wyrażona, 23. wielka chęć, 25. podniszczone palto, 27. uchodzi do M. Białego, 28. blaszka łącząca coś ze sobą, 30. walizka gigant, 31. dobry kiszony, 32. jest w Zodiaku, 33. miasto w Czechosłowacji znane z wielkiej gonitwy.

Pionowo: 1. dopływ Wisły, 2. zupa żołnierska, 3. mniejsza od ścieżki, 4. maść konia, 6. stolica Kolumbii, 7. niema postać z „Warszawianki", 10. idealistka, marzycielka, 11. wada soczewki dająca efekt w postaci braku odpowiedniego skupienia promieni, 16. utwór na 9 instrumentów, 18. słynna Marusia z „Czterech pancernych", 21. grupa jeźdźców, 22. wieczna szczęśliwość po śmierci (wspak), 24. śmiałość, męstwo, 26. gazowy skonstruował Bunsen, 29. znany dom Kiepury w Krynicy (wspak), 30. czwarty suw tłoka.

Wśród czytelników, którzy do dnia 11 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 29

Poziomo: 5. pośrednik, 8. kurort, 9. równik, 12. patyna, 13. rydwan, 14. szyna, 15. cykady, 17. stojak, 19. Rubikon, 20. borowik, 23. idiota, 25. walory, 27. karma, 28. pustka, 30. powaga, 31. klisze, 32. Dydona, 33. dywersant.

Pionowo: 1. robota, 2. Krotoszyn, 3. zdarzenie, 4. likwor, 6. muzyka, 7. siodło, 10. latyfundium, 11. zawalidroga, 16. dukat, 18. tarka, 21. plasterek, 22. komandosi, 24. ortyle, 26. lawina, 29. arszyn, 30. pedant.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 28 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY" WYLOSOWALI:

Jan Szkaradek — 31-324 Kraków ul. Różyckiego 5/30. Eugeniusz Dijuk — 30-046 Kraków ul. Konarskiego 54. Janina Korecka — Krzesławice ul. PCK 1.

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

Z milicyjnych kronik

Rififi

Czego nie lubią policje całego świata najbardziej? Policje całego świata nie lubią najbardziej filmu. Czy jest to krajowy majstersztyk z cyklu „Kapitan Sowa na tropie Cieślaka czyli kto ukradł damę z wystającą łasiczką?" Nie, jest to dzieło francuskie pod tytułem „Rififi".

„Rififi" przewinęło się przez ekrany kin w latach pięćdziesiątych, instruując jak okraść bank wiercąc dziurę w stropie nad kasą. Złodzieje do kina poszli, co trzeba zapamiętali i jest to dziś dzień branżowego święta speców od łatania sufitów.

Polscy fachowcy wyjątkowo nadążyli i też nowinki spróbowali. Pierwszą u nas ofiarą „Rififi" był sklep jubilerski w Łapach. Sprawca, Feliks D. wpadł przy sprzedaży łupów, swoje odsiedział, ale o filmie nie zapomniał. Gdy wyszedł, sufitowe kradzieże poczęły powtarzać się ze szwajcarską regularnością. Włamywacz metodę z czasem udoskonalił, zastosował specjalne wiertła do betonu i, co najważniejsze, pozostawał nieuchwytny. Ostatnimi laty grasował w okolicach Proszowic, Koszyc i Włoszczowej. Aż wreszcie stracił fart i wpadł „na gorąco" w Nowym Brzesku.

I tu zaskoczenie. Zamiast pokancerowanego tatuażem typa z francuzem w łapie, oczom organów objawił się nobliwy jegomość o twarzy emerytowanego ministra i rękach pianisty. Rękach, które nigdy nie splamiły się pracą fizyczną, tak miękkich i elastycznych, że ich właściciel z uśmiechem przyjął próbę założenia mu kajdanek i ku zdumieniu umundurowanych widzów w parę sekund oswobodził się ze stalowych więzów. Podczas przesłuchania, gdy rozmawiający z nim oficer dla nawiązania bliższego kontaktu przez chwilę leciał grypserą, elegancik obruszył się:

— Daj pan spokój. Czy ja jestem bandzior? O mnie doktoraty już napisano! — I zacytował kilka tytułów z „Problemów kryminalistyki".

Wielbiciel „Rififi" w dniu aresztowania liczył lat 55, z czego 30 spędził bez sznurowadeł. Czasu tego jednak nie zmarnował. W więzieniu biegle nauczył się angielskiego, francuskiego, niemieckiego i łaciny (prawdziwej). Był człowiekiem błyskotliwie inteligentnym i oczytanym. Za swe ostatnie wyczyny dostał 8 lat i wyrok ten wzbudził w nim mieszane uczucia. Feliks D. martwi się, że po tej odsiadce trzeba będzie przejść już na emeryturę, a cieszył, iż wreszcie znajdzie czas na studiowanie hiszpańskiego. Zawsze bowiem marzył o lekturze „Don Kichota" w oryginale.

Dwojaka również nauka płynie z powyższej opowieści dla narodu. Wniosek pierwszy wesoły: mylą się krytycy filmowi twierdząc, że nijaka jest wartość dydaktyczna kinematograficznej sztuki. Wniosek drugi smutny: Feliks D. „Rififi" był ostatnim z wielkich w złodziejskim fachu. W przestępczym światku zanikają honor i specjalizacja. Króluje natomiast model uniwersalistyczny: dziś włamanie, jutro gwałt, we wtorek rozbój. Łomem wyrwać kłódkę i siekierą po głowie.

SZER. LOK

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny), **Jerzy DANEK** (z-ca redaktora naczelnego), **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Stanisław NOWAKOWSKI** (II sekretarz redakcji), **Romualda JAROCKA-NOWAK** (kier. działu), **Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK** (sekretarz redakcji), **Adam RYMONT** i **Mieczysław BĄK** (redaktor techniczny), przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S", pokój 113 30-969 Kraków. Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

sport w NOWEJ HUCIE

Niestabilna forma

Hutnik — Resovia 1—1 (1—0)

Bramkę dla Hutnika zdobył Marek Orzeł w 1 min.

HUTNIK: Holocher 4 — Kil 5, Kot 4, Więcek 5, Lotka 3 — Glanowski 3, (od 73 min A. Karaś — nie sklas.), Bargieł 3 (od 46 min. Słoński 3), Kruszec 3, Putek 5 — Orzeł 5, Tyrka 4.

Chyba za szybko hutnicy zdobyli bramkę i zbyt wcześnie uwierzyli w końcowy sukces, bo swoją postawą po strzeleniu gola nie potwierdzili opinii o zwyżce formy. Uzyskali więc tylko i aż remis, bo prawdę powiedziawszy, bliżsi zwycięstwa byli rzeszowianie.

Wydaje się, że kameleonowa forma drużyny nowohuckiej jest efektem tego, że nie posiada ona w swych szeregach z prawdziwego zdarzenia dyrygenta, kierującego biegiem wypadków na boisku. Po odejściu z klubu J. Stokłosy i J. Karasia, którzy posiadali autorytet w zespole i potrafili spełniać taką rolę, „jedenastka" trenera Z. Barana pozbawiona została odpowiedniej siły uderzeniowej. Wypracowanie nowego stylu gry, innego oblicza drużyny w stosunkowo młodej drużynie musi zapewne potrwać jakiś czas. Dlatego jeszcze nie raz przydarzą się Hutnikowi i wpadki i bardzo dobre mecze. Po słabszym występie teraz więc chyba kolej na lepszy. Czyżby już w niedzielnym spotkaniu w Warszawie z Polonią?... **(ml)**

AKTUALNA KLASYFIKACJA:

61 — Kil, **58** — Tyrka, **57** — Orzeł, Putek, Lotka, **56** — J. Karaś, **54** — Bargieł, **49** — Kot, **48** — Holocher, **45** — Kruszec, **41** — Glanowski, **38** — Wiacek, **26** — Słoński, **11** — Piórkowski, **7** — A. Karaś, **5** — Kocoń.

Po meczu — o meczu

Zdobyta przez Marka Orła bramka już w 1 min spotkania może pretendować do najszybciej zdobytych goli na naszych ligowych boiskach. Zaskoczyła ona nie tylko rywali, ale również w dużej części widzów. A ci co się spóźnili na mecz — mogą tylko żałować...

***

W ekipach przyjezdnych drużyn rozpoznajemy często znanych przed laty sportowców. Ostatnio widzieliśmy na Suchych Stawach L. Trelę, pełniącego funkcję kierownika drużyny ze Stalowej Woli. W sobotę na ławce rezerwowych Resovii zasiadł bohater z Wembley — Jan Domarski, który po zakończeniu kariery w tym klubie jest drugim trenerem drużyny.

***

Myśleliśmy, że w drugiej połowie meczu w drużynie Hutnika wystąpił nowy, nieznany zawodnik. Charakterystyczna sylwetka B. Słońskiego rozwiała jednak wątpliwości. Nasze przypuszczenia spowodowane były inną fryzurą i brakiem dorodnego zarostu, do którego nas przyzwyczaił. Po rozpoczęciu służby wojskowej trzeba było brodę po prostu zgolić...

***

Kolejnego, znacznego osłabienia doznała drużyna Hutnika. Do odbycia służby wojskowej powołani zostali — Jan Karaś, który przebywa w Warszawie i niebawem chyba przywdzieje dres Legii i Bogusław Słoński, który ma podobno być zwalniany na mecze Hutnika tylko do końca rundy, a później wzmocni zapewne zespół Wawelu.

A to metamorfoza...

Wyglądało na to, że piłkarze ręczni Hutnika odnaleźli się. Podwójne zwycięstwo w Zabrzu, następnie dobre mecze z Wybrzeżem w Krakowie, aż wreszcie w minioną sobotę i niedzielę — warszawska „wpadka"... **Krakowianie przegrali obydwa spotkania z tamtejszym AZS-em**, jednym z maruderów I-ligowej tabeli. Wyniki: **22-25 (10-15) i 21-22 (12-7).**

Niespodzianki? Na pewno. Ale też hutnicy w niczym nie przypominali drużyny z dwóch poprzednich serii rozgrywek. W sobotę rozegrali bodaj najsłabsze w tym sezonie spotkanie, a zaczęło się od tego, iż wybiegli na parkiet jakby zbyt pewni siebie. Niewiele lepiej grali w rewanżu. Co prawda przez większą część spotkania prowadzili, ale w końcówce całkowicie się pogubili, zwłaszcza w defensywie.

Najlepszym strzelcem Hutnika w warszawskim dwumeczu był Kozieł — 9 i 5. Pozostałe bramki zdobyli: Garpiel 8 i 5, Gawlik 1 i 6, Obrusik 1 i 2, Skalski 1 i 1, Tomaszewski 2 i 0, Mroczkowski 0 i 2.

Na półmetku

Na półmetku **piłkarskiej klasy okręgowej** dobrą piątą lokatę wywalczyła Wanda, ustępując liderowi zaledwie o 4 p. W ostatnim Meczu **Wanda** w Wieliczce zremisowała z **Górnikiem 2—2 (0—1).** Dwie bramki zdobył Głowa.

A **rezerwa Hutnika** przegrywając ostatnio na własnym boisku **z Dalinem 0—1 (0—1)** uplasowała się na **8** m.

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA RĘCZNA

I liga mężczyzn: Hutnik — Posnania **5** bm. godz. 17.30; 7 bm. godz. 10 (hala Hutnika).

SIATKÓWKA

Turniej mężczyzn: 5 bm. godz. 17; 6 bm. godz. 10; 7 bm. godz. **16** (hala Hutnika).

Startują: AZS Olsztyn Płomień Sosnowiec, Resovia i Hutnik.

KOSZYKÓWKA

I liga kobiet: Hutnik — Spójnia Gdańsk **5** bm. godz. 19.30; 7 bm. Hutnik — Ślęza Wrocław 7 bm godz. 14 (hala Hutnika).

II liga mężczyzn: Hutnik — Pogoń Ruda Śląska 6 bm. godz 15.30; 7 bm. godz. 12 (hala Hutnika).

TENIS STOŁOWY

II liga mężczyzn: Wanda — AZS Rzeszów 6 bm. godz. 18; 7 bm. godz. 10 (hala Wandy ul. Bulwarowa).

PIŁKA NOŻNA

Liga juniorów: Hutnik — Start Nowy Sącz 6 bm. godz. 12 (stadion Hutnika); Wanda — Wisłoka Dębica 7 bm. godz. 12 (boisko Wandy).

20 km. dookoła Błoń

Pierwszy w historii Krakowa długodystansowy **bieg na 20 km dookoła Błoń** wygrał **Józef Pięta** (Hutnik) w czasie 1.07.37. Jego kolega klubowy Tadeusz Maj zajął 11 m. Startowało 29 zawodników z całej Polski.

Z meczu bokserskiego Hutnik — Carbo Gliwice: w wadze ciężkiej Ślusarczyk (Hutnik) pokonał już w pierwszej rundzie swego przeciwnika.

Foto: **Stanisław Gawliński**

Niepowodzenie bokserów

Nie powiodło się pięściarzom Hutnika **w swoim drugim występie w tym sezonie.** Po efektownym zwycięstwie 3 tygodnie temu z Szombierkami, w ostatnią niedzielę również na własnym ringu — przy komplecie widzów — doznali dotkliwej porażki z Carbo Gliwice 5-15. Podobnie jak w ubiegłym sezonie trenerzy mają wiele kłopotów ze skompletowaniem pełnej dziesiątki. W wadze koguciej już tradycyjnie oddali oni punkty walkowerem, bo nie ma wartościowego zawodnika w tej kategorii. Gliwiczanie zdobyli punkty bez walki również w wadze piórkowej (choroba Młynarskiego).

Oto komplet wyników w kolejności wag (hutnicy na pierwszym miejscu): **Czarnecki — Kluba 3-0, Bazarewicz i Mashrowski** zdobyli punkty walkowerem, **Libroni** zremisował z **Papierzem**, Żołkiewicz — **Tomczak** 1-2, Gołos — **Piwowarski 0-3**, Budziosz — **Nowak** ko w 3 r., Rudel — **Maj** rsc w 3 r., Gawrijałek — **Pigoń** zwycięstwo Pigonia wskutek poddania się Gawrijałka w 2 r., **Ślusarczyk** — Kazanowski poddanie przez sekundanta Carbo w 1 r.

W kolejnym meczu Hutnik zmierzy się **21** listopada na ringu w Katowicach z GKS-em. **(ml)**

Kibice, obudźcie się!

Pierwsze tegoroczne wyjazdy I-ligowe **koszykarek Hutnika** zakończyły się niepowodzeniem. Zawodniczki z Nowej Huty uległy w Pruszkowie **Zniczowi 71-77(33-38)**, a w Warszawie **Polonii 53-78 (27-36).** Punkty zdobyły: Krzemińska 19 i 16, Doniec 16 i 6, Wereda 16 i 10, Kwiatkowska 12 i 9, Kokoszka 6 i 6, Jędrzejewska 2 i 6.

Kierownik drużyny BARBARA KRUPA: *Na wysokiej porażce w Stolicy zaważyła kontuzja Doniec, odniesiona w II połowie gry. W Pruszkowie z kolei zespół pokazał się z dobrej strony. Forma na pewno zwyżkuje, cóż pech (kontuzje) dziesiątkują naszą drużynę. Brakuje nam rozgrywających, a Jędrzejewska dopiero dochodzi do siebie po długotrwałych perypetiach zdrowotnych. Kiedy odniesiemy pierwsze zwycięstwo — trudno powiedzieć. Dobrze byłoby jednak mieć taką publiczność, jaką ma Znicz, przy dopingu miejscowych kibiców na pewno łatwiej o sukcesy. Hutnik też czeka na wsparcie swych sympatyków!* **(joł)**

Jeden niecelny rzut i porażka

Była wielka szansa na przywiezienie z Tarnowa przynajmniej jednego punktu przez hutników w meczach **II ligi koszykarzy** z Unią.

W meczu rewanżowym na 4 sekundy przed zakończeniem spotkania przy stanie 71-70 dla tarnowian dwa rzuty osobiste wykonał Matysiak. Niestety, tylko jeden był celny, przy stanie 71-71 doszło do dogrywki i... porażki.

Wyniki: **Hutnik-Unia Tarnów 72-82 (36-29) i 80-83 (71-71, 38-36).** Punkty dla hutników: Matysiak 14 i 21, Mielcarek 11 i 14, Czaja 12 i 9, Klimczyk 8 i 10, Paluch 12 i 6, Jaranowski 7 i 4, Szporna 2 i 12, Jasiówka 4 i 2, Suda 8 i 2.

Co za dużo — to niezdrowo

Jak się zacznie w nadchodzącą sobotę „festiwal" imprez sportowych w hali Hutnika o godz. 10 tak skończy się aż o 21-szej!

Tak to jest już z planowaniem. W tym samym terminie zostaną bowiem rozegrane spotkania I ligi piłki ręcznej mężczyzn, I ligi koszykówki kobiet, II ligi koszykarzy oraz tradycyjny turniej siatkarzy. I jakiż kibic, choćby najbardziej zapalony, wytrzyma to „uderzenie"! A za tydzień prawdopodobnie hala Hutnika będzie świeciła pustkami...

●

Trwa dobra passa

W przedostatnim spotkaniu rundy jesiennej piłkarskiej ligi międzywojewódzkiej juniorów Hutnik wygrał w Dębicy z MKS 1:0 (0:0) zdobywając zwycięską bramkę przez Migdała. Nadal hutnicy znajdują się na pozycji lidera. Drugi zespół nowohucki Wanda zremisował na wyjeździe z Tarnovią 1:1.

Teresa Folga na ME

16-letnia zawodniczka MKS Kraków **Teresa Folga** startowała **w mistrzostwach Europy w gimnastyce artystycznej w Wiedniu.** Krakowianka zajęła 12 m. na 60 startujących z 20 krajów. Jest to znaczny sukces tej utalentowanej gimnastyczki, wychowanki trenerki **Krystyny Georgiew.** Folga jest nadzieją polskiej gimnastyki na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles.

●

Na stołach ping-pongowych

Znaczny sukces odniosła **Jolanta Szatko** (Wanda) występująca w **międzynarodowym turnieju tenisa stołowego w Goerlitz,** z udziałem zawodników CSRS, Węgier, Polski i NRD. Polka zajęła drugie miejsce przegrywając w finale z Navarovą (CSRS) 0—2. W grze podwójnej kobiet wraz z Calińską Szatko zdobyła brązowy medal.

A w kraju dobrze spisał się młodziutki **Bogdan Czyżycki** (Wanda) **wygrywając w Toruniu ogólnopolski turniej juniorów młodszych.** W turnieju pocieszenia zwyciężył jego kolega klubowy **Marek Migas.**